

GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI)

PONIEDZIAŁEK 24 LIPCA 1950 ROKU.

Nr 201

DECYDUJĄCY ETAP

w walce narodu niemieckiego o pokój i jedność

III Kongres SED wystosował orędzie dziękczynne

do Generalissimusa Stalina

BERLIN (PAP). — Na wniosek Prezydium III Kongres Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED), wśród ogromnego entuzjazmu, postanowili wystosować do Józefa Stalina następujące orędzie dziękczynne:

DO TOWARZYSZA
JÓZEFA STALINA,
generalnego sekretarza
CK WKP(b)

Moskwa Kremł.

DROGI TOWARZYSZU STALIN! Delegaci na III partyjny zjazd Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności przesyłają Wam, wielkiemu kontynuatorowi dzieła Lenina, nauczycielowi i wodzowi całej milijonowej pokój i postępowej ludzkości serdeczne, braterskie, bojowe pozdrowienia!

Serdecznie dziękujemy Komitetowi Centralnemu Komunistycznej Partii Bolszewików Związku Radzieckiego za wysłanie delegacji na nasz zjazd partyjny i za pozdrowienia, które na Wasze polecenie przekazał nam towarzyszy Stalow.

DROGI TOWARZYSZU STALIN! Z całego serca dziękujemy Wam za tę ogromną, wszechstronną pomoc, którą niezmiennie okazujecie nam, naszej partii i naszej ojczyźnie, w szczególności w okresie po 1945 roku. Wasze dalekosiężne i mądre stwierdzenie, że utworzenie milijonowej pokój Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest punktem zwrotnym w historii Europy, wskazuje nam wszystkim ogromną wagę, jaką ma walka przeciw zbrodniczej polityce imperialistycznych podżegaczy wojennych o jednolite, milijonowe pokój Niemcy. Pragniemy uczynić wszystko, aby SED, jako podstawa siła wszystkich demokratycznych i postępowych sił Niemiec, wierna rewołucyjnym tradycjom niemieckiej klasy robotniczej, wykonała zadania ostatecznego wykorzystania militarystyki i reakcji, aby zlikwidowała konsekwencje wojny, do której faszyzm wciągnął naród niemiecki.

Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności powinna jeszcze energiczniej niż dotychczas prowadzić ogólnie - niemiecką politykę walki o utrzymanie i utwardzenie pokoju, o jednolite, niezależną demokratyczną Republikę Niemiecką. III Kongres Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności będzie poważnym punktem zwrotnym w wzmoczeniu walki sił pokój, sił demokracji w Berlinie i Niemczech Zachodnich. Zadanie polega obecnie na tym, aby skupić we Frontie Narodowym Niemiec Demokratycznych wszystkie siły demokratyczne i patriotyczne siły narodu niemieckiego niezależnie od ich przekonań politycznych, aby zapewnić sukces w walce o jednolite, niezależne, demokratyczne i milijonowe pokój Niemcy, o zawarcie demokratycznego traktatu pokojowego i w konsekwencji wycofanie wojsk okupacyjnych. W Niemieckiej Republice Demokratycznej należy jeszcze silniej umocnić nowy ustrój antyfaszystowski - demokratyczny jako podstawę do rozszerzenia walki frontu narodowego Niemiec Demokratycznych, na leży w możliwie najszybszym tempie rozwijać pokojową gospodarkę i w istotny sposób podnieść stopę życiową ludności pracującej.

Aby wykonać swą rolę przodującego oddziału ludu niemieckiego w walce o pokój, demokrację

i socjalizm, Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności powinna przekształcić się w partię nowego typu na wzór partii Lenina - Stalina. W tym celu jest przede wszystkim konieczne, by SED przyswoiła sobie naukę marksizmu - leninizmu i uczyła się na doświadczeniach Komunistycznej Partii Bolszewików Związku Radzieckiego. III Kongres Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności powinien stać decydującym etapem w walce milijonowej pokój narodu niemieckiego przeciwko amerykańskiemu i angielskim podżegaczom wojennym i

też pomocnikom w walce o jednolite, niezależne, milijonowe pokój i Demokratyczne Niemcy. Będzie on kongresem płomiennego wierności nauce Lenina i Stalina, będzie triumfem zasad internationalizmu proletariackiego.

Niech żyje Związek Radziecki — twierdza pokoju na całym świecie!

Niech żyje wieczysta przyjaźń milijonowej pokój narodu niemieckiego z milijonami pokój na rodami Związku Radzieckiego!

Niech żyje Wszechzwiązkowa Partia Komunistyczna (bolszewików) wiodąca, naród radziecki do komunizmu!

Zyczymy Wam, Drogi Towarzyszu Stalin, dobrego zdrowia i wielu lat działalności dla szczę-

ścia narodu radzieckiego i wszystkich postępowych ludzi. Delegaci na III Kongres Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności.



Marszałek Konstanty Rokossowski

Siła Odrodzonego Wojska Polskiego tkwi w jego związku z masami ludowymi

Przemówienie Marszałka Polski KONSTANTEGO ROKOSSOWSKIEGO na Walnym Zjeździe Ligi Przyjaciół Żołnierza

Obywatele delegacji! W imieniu Komitetu Centralnego PZPR, w imieniu Rządu i ludowego Wojska Polskiego witam serdecznie Wasz zjazd zjednoczeniowy. Inicjatywa zjednoczenia Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza, Towarzystwa Przyjaciół ORMO i Związku Krótkofalowców w jedną masową organizację nowego typu winna przyczynić się do wzmocnienia obronności naszej ludowej Ojczyzny. Zjazd Wasz świadczy zarazem o tym, że coraz ściślej staje się związek pomiędzy naszym społeczeństwem a ludowym Wojskiem Polskim. Wyrosłe i zahartowane w ogniu walki z hitlerowskim najazdem ludowe Wojsko Polskie walczy o bok bohaterów Armii Radzieckiej wnosząc swój wkład krwi i trudu żołnierskiego w dzieło wyzwolenia Polski.

6 lat mija dziś od chwili powstania Polski Ludowej. Okres ten to lata gigantycznych wysiłków naszego robotnika, chłopca i inteligenta pracującego nad likwidacją zniszczeń wojennych, nad odbudową i rozbudową naszych fabryk i hut, naszej gospodarki rolnej, naszych szkół i uczelni. Przepojone głębokim patriotyzmem masy pra-

cuje naszego kraju nie szczędząc trudu i wysiłków budują pod kierownictwem klasy robotniczej i jej Partii fundamenty socjalizmu w Polsce. Zaprojektowany na ostatnim Plenum KC PZPR Plan 6-letni stwarza wspaniałe perspektywy budowy Polski Socjalistycznej, wyzwala nową, ogromną energię twórczą i entuzjazm najszerzych mas pracujących. Prezydent Bierut na V Plenum KC PZPR mówi: „Dziś zatwierdzamy Plan 6-letni, który tysiącokrotnie przerasta swym rozmachem i twórczym impetem nieśmiętne marzenia o „szklanych domach”. Dziś budujemy gmach Polski Socjalistycznej oparty na granitowych podstawach ludowego patriotyzmu i proletariackiego internationalizmu, na niewzruszonych podstawach solidarności i braterstwa z wielkim Związkiem Radzieckim”.

Nasze osiągnięcia na froncie politycznym i gospodarczym stanowią poważny wkład do walki światowego frontu pokój. Im szybciej jest tempo naszego marszu ku socjalizmowi, im większy jest nasz twórczy wysiłek, tym bardziej wzrasta nasza rola, jako ważnego ognia w międzynarodowym

wym obozie pokój. Imperializm amerykański przeszedł od polityki przygotowań wojennych do polityki niczym nie zamaskowanej agresji w stosunku do Korei. Lecz przelicył się agresorzy w swych siłach. Naród koreański w bohaterkiej walce gromi i przepędza ze swej ziemi amerykańskich drapieżców, walcząc zwycięsko o swe zjednoczenie. Zwycięstwa ludu koreańskiego uczą nas, że niewyciężona jest armia ludowa broniąca siuszej spraw, ciesząca się zaufaniem i poparciem całego narodu.

Obywatele delegacji! Na straży pokojowej pracy naszego narodu stoi ludowe Wojsko Polskie zespolone najsilniejszymi wężami z klasą robotniczą i masami pracującymi. Wojsko Polskie z każdym dniem podnosi poziom swego wyszkolenia, zwiększa swą gotowość bojową. Nasze wojsko rośnie i rozwija się, korzystając z bogatych doświadczeń najpotężniejszej armii świata — Armii Radzieckiej, operującą się na przodującej nauce stalinowskiej.

Jednym z najważniejszych elementów siły wojska jest jego związek z masami ludowymi. Uczy nas tego doświadczenie wielkiej wojny wywołanej przez Związek Radziecki, w której wzięli udział wszyscy bez wyjątku robotnicy, chłopcy i inteligenci, nie tylko ci, którzy walczyli na froncie, ale również ci, którzy w fabrykach, kopalniach, hutach i na roli przyczyniali się do zwycięstwa. Zaplecze nieustannie zasilało szeregi walczących na froncie nowymi kadrami przygotowanymi do obronności ojczyzny. Niewątpliwie doniosła rola w przygotowaniu zwycięstwa nad hitlerowskim najazdem odegrały także masowe organizacje współpracujące z armią.

W Polsce Ludowej silny jest związek między masami pracującymi a wojskiem ludowym. Opierając się na tej więzi możemy szeroko rozwijać Waszą działalność. Zadaniem Waszym winno być jak najszerze zapoznanie społeczeństwa ze szlakiem bojowym i osiągnięciami Wojska Polskiego i bratniej Armii Radzieckiej. Waszym zadaniem będzie popularyzowanie wiedzy wojskowej, rozwijanie kwalifikacji wojskowych drogą szerzenia sportów wojskowych, drogą organizowania szkół i kursów.

Przyznajając się do zwiększenia sprawności fizycznej naszej młodzieży, przygotowując ją do pełnienia służby w Wojsku Polskim wzmocnić będziecie zarazem siłę obronną naszego kraju.

Obywatele delegacji! Piękne i zaszczytne są Wasze zadania.

Zyczę Wam, by działalność organizacyjną, którą tworzyście na dzisiejszym zjeździe wniosła poważny wkład w dzieło pokój, którego niezłomnym chorążym jest Wielki Stalin.

Zyczenia korpusu dyplomatycznego w Belwederze

WARSZAWA (PAP). — W dniu Święta Narodowego w godzinach porannych szefowie przedstawicielstw dyplomatycznych akredytowanych w Warszawie złożyli podpis w księdze audyencyjnej w Sali Pompejańskiej w Belwederze.

Depesza Generalissimusa Stalina do premiera Cyrankiewicza

WARSZAWA (PAP). — Generalissimus Stalin nadał do premiera Cyrankiewicza następującą depeszę:

PREMIER RZECZYSPOLITEJ POLSKIEJ
PAN J. CYRANKIEWICZ
WARSZAWA

Z okazji święta narodowego — rocznicy odrodzenia Rzeczypospolitej Polskiej — proszę przyjąć, Panie Premierze, moje serdeczne pozdrowienia dla narodu polskiego, Rządu Rzeczypospolitej i Pana osobiście.

Naród radziecki życzy bratniemu narodowi polskiemu dalszych sukcesów w dziele budownictwa ludowej, demokratycznej Polski.

(—) J. STALIN

Krew z krwi — kość z kości ludu polskiego

Rosną kadry Odrodzonego Wojska Polskiego

Podniosła uroczystość promocji podchorążych Oficerskiej Szkoły Politycznej

Stadion WKS Legia zgromadził wczoraj liczne rzesze mieszkańców Łodzi. Wypełniły się trybuny robotnikami i robotniczkami, młodzieżą ZMP-owską, dziećmi. Przybyli również przedstawiciele KK PZPR oraz Prezydium Rady Narodowej, ORZZ oraz poczty sztandarowe fabryk i ósdek.

Na stadionie odbywała się niecodzienna uroczystość: szef Głównego Zarządu Politycznego W. P., generał brygady tow. Marian Naszkowski, promował podchorążych Oficerskiej Szkoły Politycznej, synów robotników i chłopów, nowe kadry naszego odrodzonego Wojska Polskiego.

Padają słowa komendy: „Do promocji, wystąpi!” Podchorążowie ustawiają się w „szesnastki”. Stoją w zwartych szeregach podchorążowie piechoty, artylerii, marynarki, lotnictwa. Miarowym krokiem podchodzą do wzniesienia.

— W imieniu Prezydenta R. P. mianuję was podporucznikami korpusu oficerów politycznych — padają słowa generała Naszkowskiego. Kolejno każdy odpowiada, a męskie głosy brzmią wzruszeniem: „Ku chwale Ojczyzny, obywatelu generale!”

Na trybunie wstępuje generał Naszkowski. Poprzez megafony donośnie rozbrzmiewają słowa jego przemówienia:

„Pozdrawiam serdecznie nowomianowanych oficerów z okazji otrzymanego przez nich pierwszego stopnia oficerskiego. Pozdrawiam licznie zebranych przedstawicieli ludności miasta Łodzi, klasę robotniczą, młodzież bohaterów Łodzi — w imieniu odrodzonego Wojska Polskiego, w imieniu Marszałka Polski — Konstantego Rokossowskiego.”

— Ko-ko-ssow-ski! Sta-lin! Bieru-ti! — rozlegają się radosne skan-

dowane okrzyki. Grzmi burza oklasków.

W dalszym ciągu swego przemówienia gen. Naszkowski oświadczył: „Wyzwolona Polska święci dziś z radością i dumą swe dotychczasowe osiągnięcia. Stojący przed nami gigantyczny 6-letni Plan budowy pod staw socjalizmu — to rewolucyjny przekształcenie naszego kraju, to lata przyszłych wielkich przemian, jakie nastąpią. Gwarantuję wykonania planu, gwarantuję naszego bezpieczeństwa jest przyjaźń i pomoc Związku Radzieckiego. Te świąteczne dni mobilizują nasze siły w zgodnym porwie przajęj zbrodniczym amerykańskim grabieżcom, którzy na Korei

wszczęli wojnę, mobilizując nasze siły do walki w obronie pokoju, którego pragną miliony ludzi na całym świecie.

Podstawowym elementem pokoju na świecie są siły zbrojne Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej oraz nasze wojsko, które u boku Armii Czerwonej walczyło o wyzwolenie. Im większy jest wzrost siły i gotowości bojowej wojska, tym lepiej utrwalamy bezpieczeństwo kraju.

— Zyczę wam, towarzysze oficerowie, byście osiągnęli jak najlepsze wyniki w wyszkoleniu bojowym żołnierzy Wojska Polskiego, w wykonaniu dyrektyw naszego wielkiego do-

wódcy, bohatera spod Stalingradu Marszałka Rokossowskiego! — zakończył swe przemówienie gen. Naszkowski.

Z tysięcy piersi wyrwywały się radosne okrzyki na cześć Polski Ludowej i najwyższego zwierzchnika sił zbrojnych — towarzysza Bieruta, na cześć Związku Radzieckiego i Wodza światowego obozu pokój — Towarzysza Józefa Stalina.

Zebrani wysłuchują w skupieniu nymnu polskiego i radzieckiego.

Na trybunie wstępuje przewodniczący Rady Narodowej m. Łodzi — tow. Minor. „W dniu dzisiejszym — powiedział on m. in. — w dniu uroczystym dla nas wszystkich w imieniu Komitetu Łódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zyczę wam, przyszłym wychowawcom żołnierzy Odrodzonego Wojska Polskiego, abyście przekazywali swą wiedzę opartą na naukach Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, abyście strategii uczyli się u najwybitniejszego stratega świata — Stalina!”

W imieniu promowanych oficerów przemówił ppor. Czesław Łabano-wicz. Słowa jego brzmiały, jak przy sięga: „Pod dowództwem Marszałka Rokossowskiego — mówił on — wychowywać będziemy żołnierzy w duchu wierności Partii i Rządowi Ludowemu. Służąc będziemy sprawie mas pracujących Polski i całego świata. Na straży interesów Polski Ludowej, w oparciu o wielkie doświadczenia Armii Radzieckiej, poprzez realizację zadań Planu 6-letniego kroczymy do socjalizmu!”

Uroczysta promocja podchorążych kończy się wśród ogromnego entuzjazmu wszystkich zebranych.

Wspólny obiad odbył się w sali KS „Spójnia” w parku w Helenowie, po czym odbyła się zabawa taneczna i występy artystyczne.

(m.z.)



Uroczysty akt promocji

W dzisiejszym numerze rozpoczynamy druk opowiadania **Jana Bojana** p. t. **OPERACJA 22-7** Patrz strona 6.

Z obrad III Kongresu SED

Jednolite demokratyczne Niemcy

ważnym ogniwem światowego frontu pokoju

BERLIN (PAP). — W dyskusji nad referatem Wilhelma Piecka...

PZPR — premier Józef Cyrankiewicz. W dalszym ciągu obrad III Kongresu SED...

Z Niemiec i zza granicy nadeszło do prezydium Kongresu przeszło tysiąc telegramów i pism powitalnych.

wielkie sukcesy w demokratycznej przebudowie Niemiec i zapewniła niepowstrzymany rozwój na wszystkich odcinkach gospodarki i kultury...

wej usunięte zostały od władzy raz na zawsze dawne klasy panujące, a miejsce ich zajęły masy ludowe.

Jest wielka, historyczna zasługa komunistów i lewicowych socjalistów niemieckich, wszystkich niemieckich antyfaszystów, demokratów i patriotów...

Masy ludowe tak Polski, jak i Niemiec rozumieją dobrze, że łączy je wspólna walka o pokój...

Delegacja polska życzy Wam, by zjazd Wasz natchnął bojowników Waszej Partii do jeszcze bardziej nieustępliwiej walki o pokój i demokrację...

Niech żyje SED, czołowy oddział niemieckiej klasy robotniczej i całego ludu niemieckiego!

Niech żyje przyjaźń polsko-niemiecką!

Niech żyją przewodniczący SED, towarzysze Pieck i Grotewohl!

Niech żyje Towarzysze Stalin, wódz mas pracujących całego świata, wielki przyjaciel naszych narodów!

Przemówienie tow. Susłowa sekretarza Komitetu Centralnego WKP(b)

BERLIN (PAP). — Na piątkowym przedpołudniowym posiedzeniu III Kongresu SED przemówienie powitalne wygłosił w imieniu KC WKP(b) sekretarz KC WKP(b) Susłow...

„Do III zjazdu Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności w Berlinie

Komitet Centralny Partii Komunistycznej Związku Radzieckiego pozdrawia III zjazd Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności — czołowy oddział niemieckiej klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy Niemiec.

Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności, wierna rewolucyjnym tradycjom proletariatu niemieckiego, jest trzonem wszystkich demokratycznych i postępowych sił Niemiec...

W ciągu ubiegłych pięciu lat Partia Wasza, wraz z innymi organizacjami demokratycznymi, osiągnęła

KC Partii Komunistycznej Związku Radzieckiego życzy Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności nowych sukcesów w jej walce o dalsze organizacyjne i ideologiczne umocnienie swych szeregów...

Przesyłamy III zjazdowi SED, który powołany jest do odegrania ważnej roli w utworzeniu jednolitych, demokratycznych i pokojowych Niemiec...

Niech żyje Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności!

Niech żyje międzynarodowa solidarność mas pracujących w walce o pokój, demokrację i socjalizm!

KC Partii Komunistycznej Związku Radzieckiego

Po przemówieniu Susłowa obrzmiała sala kongresowa zabrzmiiała burzą oklasków. Wszyscy wstali z miejsc i skandowali imię Stalina...

W przemówieniach przewodniczących SED, Piecka i Grotewohla oraz w oświadczeniach innych towarzyszy, powitanych gorąco przez cały Zjazd, było dużo wspaniałych i wzruszających słów o serdecznych uczuciach Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności i narodu niemieckiego do narodu radzieckiego...

Pozwólcie mi w imieniu delegacji KC Partii Komunistycznej Związku Radzieckiego serdecznie podziękować towarzyszowi Pieckowi i towarzyszowi Grotewohlowi oraz Wam wszystkim, Drodzy Przyjaciele, za te piękne i szczerze uczucia.

Zacisnąć się przyjaźń między narodem niemieckim z narodem radzieckim w ich szlachetnej walce o pokój, jest czynnikiem o ogromnym znaczeniu międzynarodowym, który znacząco sprzyja pokojowi na całym świecie...

Ludzie radziecy z wielką uwagą i sympatią śledzą walkę narodu niemieckiego, walkę o jednolite, niezależne, demokratyczne, pokojowe Niemcy, walkę o dalsze umocnienie młodej Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Partia Komunistyczna Związku Radzieckiego i cały naród radziecki z wielką uwagą śledzą pracę III zjazdu Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności.

Tow. Cyrankiewicz przekazuje pozdrowienia polskiej klasy robotniczej

W dniu 21 lipca członek Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR — tow. Józef Cyrankiewicz wygłosił na III Zjeździe SED przemówienie powitalne...

Gdy mówca wspominał nazwisko Bolesława Bieruta, delegaci urządzili manifestację na jego cześć, a gdy padło słowo o granicy pokoju i przyjaźni na Odrze i Nysie...

Józef Cyrankiewicz w przemówieniu swym oświadczył między innymi: „W imieniu KC PZPR oraz jej przewodniczącego towarzysza Bolesława Bieruta witam Wasz III zjazd partyjny, zjazd Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności...

raz całej niemieckiej klasie robotniczej pozdrowienia narodu polskiego, który pracuje nad odbudową nowej Polski. Wasz zjazd partyjny odbywa się w chwili, gdy amerykańscy imperialiści, idąc śladami Hitlera, przeszli do bezpośredniej agresji...

Nie ulega wątpliwości, że ten historyczny zwrot w stronę przyjaźni i współpracy stał się możliwy dzięki temu, że po rozgromieniu hitlerizmu w Niemieckiej Republice Demokratycznej, jak i w Polsce...

Prezydent RP

odznacza przodujących pracowników zakładów chemicznych w Oświęcimiu

WARSZAWA (PAP). — Dnia 21 bm. Prezydent RP przyjął w Belwederze delegację pracowników zakładów chemicznych w Oświęcimiu...

Prezydent RP udekorował członków delegacji wysokimi odznaczeniami państwowymi.

rzędu Przemysłu Chemicznego — inż. Karol Akerman udekorowany został Orderem Odrodzenia Polski IV klasy, dyr. nac. zakładów w Oświęcimiu, inż. Wacław Sobierajski — Orderem Sztandaru Pracy I klasy, nac. inż. zakładu rolnictwa — Bronisław Taban — Orderem Sztandaru Pracy I klasy i przewodnik pracy zakładów, Tadeusz Knof — Srebrnym Krzyżem Zasługi.

W zwycięskim pochodzie na południe Armia Ludowa Korei wyzwala dalsze miasta

PEKIN (PAP). — Ogłoszony w Phenjan ostatni komunikat kwatery głównej koreańskiej Armii Ludowej, donosząc o zajęciu przez nią miasta Jongtok, położonego o 150 km na północ od Fusanu...

na dno, że w czasie walki powietrznej, stoczonej przez lotnictwo koreańskie z 18-ma samolotami amerykańskimi, zaatakowanymi na amerykańskiej linii frontowej, 6 samolotów amerykańskich zostało zestrzelonych. Tego samego dnia koreańska jednostka lotnicza zbombardowała transport 100 amerykańskich samochodów ciężarowych, z których 80 zostało zniszczonych.

VII Wystawa Gazetek Ściennych

wzbudza duże zainteresowanie

W Łodzi w lokalu Spółdzielni Artystów Plastyków przy ulicy Piotrkowskiej 102 otwarta została VII Wystawa Gazetek Ściennych.

Wystawa urządzona została w związku z szóstą rocznicą PKWN, toteż treść wystawionych gazetek związana jest z tym doniosłym dla nas wszystkich świętem.

Łódź obejrzano wystawione gazетки.

Uwagę zwraca duża ilość gazetek kolejarzy okręgu łódzkiego, wyróżniających się oryginalną szatą graficzną oraz ciekawymi artykułami. Duża liczba zwiedzających świadczy, że mieszkańcy Łodzi interesują się gazetkami ściennymi.

Wystawa otwarta jest codziennie w godz. od 10 do 18.

Kongres budowniczych nowych Niemiec

(Korespondencja własna AR)

„Walka o pokój i rozwinięcie tej walki w prawdziwy ruch ludowy — oto nasze zadanie, jakim poświęcamy nasze obrady”.

Tow. Wilhelm Pieck, przewodniczący Socjalistycznej Partii Jedności, prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej, otworzył tymi słowami III Kongres SED, wytyczając w ten sposób kierunek całej jego pracy.

Ta wielka ilość młodzieży, delegowanej przez 1.700 tysięczną masę członkowską do najwyższego organu SED — decydującej siły rozwoju woj Republiki — to dobra ilustracja zmian, jakie zaszły i zachodzą w Niemczech.

Wilhelm Pieck mówił około 6 godzin. Było to wielkie przemówienie, zawierające obraz i analizę prze-

mian, jakie zaszły w ciągu 5 lat w Niemczech oraz ogromny program działania na przyszłość.

Pokój w Europie — mówił tow. Pieck — może być zabezpieczony jedynie wówczas, kiedy powstaną jednolite, demokratyczne, mijające pokój Niemcy.

Ale my chcemy mieć — wołał tow. Pieck — nie tylko fundament, ale cały gmach nowych, demokratycznych Niemiec.

Oto w największym skrócie sens przemówienia tow. Piecka, które zawierało program walki zarówno o umocnienie fundamentu przyszłych, zjednoczonych, demokratycznych Niemiec, to jest Niemieckiej Republiki Demokratycznej, jak i program walki o demokratyzację całych Niemiec...

Podstawą polityki demokracji niemieckiej jest wielka przyjaźń z Związkiem Radzieckim. To był najbardziej doniosły moment całego pierwszego dnia Kongresu. Sędziwy bojownik proletariacki, wódz pokojowych i demokratycznych Niemiec składał w imieniu Kon-

gresu zapewnienie, że przyjaźń ze Związkiem Radzieckim jest i pozostanie świętym nakazem, którym kierować się będzie demokracja niemiecka w całej swej pracy.

Przemówienie tow. Piecka za wierało wszechstronny obraz walki o wzmocnienie Republiki. Duszą tego programu jest wzmocnienie Partii, wzmocnienie jej więzi z masami, podniesienie na wyższy poziom pracy ideologicznej i organizacyjnej, bezwzględna walka z oportunistami i agenturą imperialistyczną...

Niezmiernie ważnym elementem tej polityki jest walka z nacjonalizmem i szowinizmem. Kongres ma w tym względzie ustaloną linię działania. „Granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju i przyjaźni między narodem polskim i niemieckim — powiedział tow. Pieck. Wzrostu stanowczo przeciwko szowinizmowi i duchowi rewanżu, podtrzymywanemu w Niemczech Zachodnich przez podlegających wojennych”.

Faszystowska Kasandra przy pracy

Uznanie dla „zasług” hitlerowskiego generała

Jak donosi prasa, na terenie Niemiec Zachodnich zatrudniono jeszcze jednego ex-generała hitlerowskiego — Kurta Dittmara. Co prawda powierzono mu na początek stosunkowo skromne funkcje — mianowano go komentatorem wojskowym gazety „Westdeutsche Allgemeine Zeitung”, ale stanowisko to odpowiada ściśle jego zasługom...

Gdy tylko Berlin stał się obiektem radzieckich pocisków artyleryjskich, Dittmar „puścił się wreszcie w cwał”, jednakże obrał kierunek wręcz przeciwny do linii frontu i... znalazł się „zwycko” w niewoli amerykańskiej.

Dittmar przysłał sobie w swoim czasie przydomek „ducha eteru”. Dziś, po upływie 5 lat od rozgromienia hitlerizmu, amerykańscy spirytyści wywołali tego ducha i w ten sposób Dittmar znów wypłynął na powierzchnię.

Spóźnione oburzenie Fakt ten oburzył nawet zachodnio-niemiecką prasę burżuazyjną. „Frankfurter Rundschau” pisze: „Najwidoczniej wywody strategiczne zbrodniarstwa wojennego, gen. Dittmara, są szczególnie cenne dla prezydenta Trumana, skoro po 5 latach od zakończenia wojny pozwolono Dittmarowi pracować w prasie”.

Jednakże oburzenie gazety „Frankfurter Rundschau” jest co najmniej spóźnione, zważywszy, że inni gene-

ralowie hitlerowscy doskonale prosperują na terenie Niemiec Zachodnich. Szczególnym poważaniem cieszy się generał Halder, który początkowo — pod pretekstem pisania pamiętników — opracowywał podręcznik dla oficerów amerykańskich, obecnie zaś organizuje agresywną armię. Nie gorzej urządził się gen. Guderian, który jest jednym z najgłośniejszych doradców militarnych amerykańskich oraz Rundstaedt, który opracowuje plany strategiczne i zwoluje zjady byłych oficerów hitlerowskich sił zbrojnych.

Dlaczego więc gen. Dittmar miałby być gorszy od Haldera i Mannsteina? Dlaczego miałby nie pomóc w miarę swych sił i zdolności pp. Mac Cloyowi i Trumanowi?

Potrzebny w każdej opresji

Pięć lat temu musiał on zaprzestać wychwalania nalotów bombowych na otwarte miasta; dziś pragnie kontynuować przerwane zajęcia. Pięć lat temu musiał zaprzestać szkolenia i obrucania błotem uczących ludzi oraz przyswajających im szczytnych ideałów. Dziś Kurt Dittmar kontynuuje drogę, na której ponieśli krach krwawi agresorzy faszystowscy.

Warto tu wspomnieć o jeszcze jednym szczególe z życiorysu Dittmara. Otóż dziennikarze całego świata obdarzyli Dittmara przydomkiem „faszystowskiej Kasandry”, bowiem jego wystąpienia radiowe oznaczają zwykle, że dla hitlerowców nastają zle czas. General zabierał głos

przed mikrofonem nie w chwilach zwycięstwa, lecz wówczas, kiedy strzałka barometru hitlerowskiego wskazywała burzę, kiedy wojska hitlerowskie cofały się pod miazdzącym naciskiem Armii Radzieckiej. To on właśnie wspólnie z Goebbelsem jest autorem takich wspaniałych terminów, jak: „elastyczna obrona”, „wyrównanie linii frontu”. To on właśnie zapewniał, że zwycięże hitlerowskie „umyślnie” pozwoliły się okrzyczyć, że sam fuhrer „świadomie” zastąpił taktykę wojny „błyskawicznej” taktyką „długotrwałego cofania się”.

Krótko mówiąc, generał Dittmar stał przed mikrofonem w chwilach, kiedy hitlerowcom nerwy odmawiały posłuszeństwa.

Obecnie oznaki zdenerwowania zaczęły zdradzać pp. Mac Cloy i Adenauer. Awantura agresorów amerykańskich w Korei ma przebieg wręcz przeciwny zamierzeniom jej organizatorów. Tygodnik amerykański „News Week” zdradza zaniepokojenie w związku z rozwojem ruchu narodowo-wyzwoleńczego i ruchu w obronie pokoju na terenie Azji, co uwydatniło się ze szczególną siłą w związku z awanturą amerykańską w Korei.

Nie przypadkowo „rycersz smutnego oblicza” Kurt Dittmar zajął stanowisko w obsłudze amerykańsko-bońskiej propagandy!

obrazowo pewien uczony amerykański, dla prowadzenia „wojny guzikowej” wynaleziono dotychczas tylko jedną, a głośniejszą, niewystarczającą część składową — sam guzik”. Słowem — obecnego stanu rzeczy agresorzy amerykańscy w żaden sposób nie mogą nazwać pocieszającym.

Również i w Niemczech Zachodnich przed oczyma Mac Cloy'a rozciąga się smutny widok: wzrasta bezobrobie, plan Marshalla poniósł krach, wzrasta powszechne niezadowolenie z gospodarką Amerykan.

„Według rozkazu — pocieszać faszystów”

I oto występuje na scenie Kurt Dittmar. W roku 1945 ta nowoczesna Kasandra oplakiwała Hitlera i agresję faszystowską. W roku 1950 generał Dittmar z własną sobie wprawą wyłącza starą chustkę do nosa... Na pierwszy ogień proponowane mu komentować wydarzenia w Korei. Potem generał Dittmar przjdzie do następnych spraw...

Nie ulega wątpliwości, że Mac Cloy polecił Dittmarowi pocieszać Niemców wszystkimi znanymi mu metodami. Nie ulega wątpliwości, że Dittmar zaszutował posłuszenie i zuchowatym głosem wskazywał: „Według rozkazu — pocieszać Niemców”. Ale jego powrót do dawnego „zawodu” budzi nie otuchę, lecz powszechne przynębienie.

Nie przypadkowo „rycersz smutnego oblicza” Kurt Dittmar zajął stanowisko w obsłudze amerykańsko-bońskiej propagandy!

Na łamach prasy radzieckiej

ПРАВДА

W zamieszczonym na łamach „Prawy” artykule wstępny, poświęcony 10 rocznicy ustanowienia władzy radzieckiej na Łotwie, Litwie i w Estonii, czytamy m. in.:

Na przestrzeni stuleci kształtowała się nierozzerwalna więź między narodami republik nadbałtyckich i narodami Rosji. We wspólnej walce rewolucyjnej przeciwko samowładztwu carskiemu, przeciwko obszarnikom i kapitalistom wzrastały po kolenia rewolucjonistów litewskich, łotewskich i estońskich.

Imperialiści zachodni dokładali wszelkich starań, aby oderwać od Rosji i zagarnąć kraje nadbałtyckie. Po pierwszej wojnie światowej narody nadbałtyckie dostały się pod jarzmo imperialistów. Pod fałszywym sztandarem burżuazyjnej „niepodległości” imperialiści przeistoczyli Łotwę, Litwę i Estonię w przyczółki agresji antyradzieckiej, tworząc sztucznie w krajach nadbałtyckich ogniska wojny i ciężkich waśni, szcując jedne narody przeciwko innym.

W roku 1940 otwarta się nowa, jaśniejsza karta w dziejach mas pracujących krajów nadbałtyckich.

Jerzy Kowalewski

6 + 6 Wielka Wystawa Gospodarcza w Łodzi otwarta



Nieco historii

Zanim udamy się wraz z tysiącami rzeszami publiczności na zwiedzanie wystawy, cofnijmy się myślą o piętnaście dni wstecz. W tym właśnie okresie zawarta jest historia wystawy. Krótka, ale pełna wydarzeń.

Już w pierwszych dniach lipca, kiedy postanowiono urządzić wystawę we wyłonionym się poważnie zagadnięciu, nie, sprawa miejsca. Żadna z istniejących sal nie mogłaby pomieścić nawet części planów, wykresów i ekspozycji, pozostawały więc tylko tereny otwarte, place. A więc Plac Zwycięstwa? — nie, Helenów, miejsce szesnastoczynnej wystawy? — także nie. A więc gdzie? Wybór padł (i to bardzo szczęśliwie, jak się okazało) na Aleje Kościuski na odcinku od ul. Andrzeja do Legionów.

Do pracy zmobilizowano wszystkich artystów łódzkich, malarzy, dekoratorów, grafików. W pracowniach Spółdzielni Plastyków, w pomieszczeniach specjalnie na ten cel wypożyczonych, w warsztatach stolarskich, przystąpiono do gorącej kowej roboty. Rozpoczęła się walka z czasem, a było go tak niewiele, zaledwie dwa tygodnie. Tu już nie chodziło o dni, każda godzina decy dowała, czy wystawa zostanie na czas otwarta.

Nie tylko sama wystawa, ale jej rozmiary i rozmach, z jakim przystąpiono do prac przygotowawczych, stanowiły niespodziankę dla całej Łodzi. Wyrastała na oczach mieszkańców. Z dnia na dzień, z godziny na godzinę tereny wystawowe zmieniały swój wygląd. Dlatego też przygotowani do niej żyli mieszkańcy naszego miasta. Nie było przechodnia, który by nie zatrzymał się w Alejach Kościuski, na ul. Legionów czy Piotrkowskiej. Wszystko żywo komentowano, dzielono się uwagami i spostrzeżeniami.

A tempo robót nabierało nateżenia. Wbrew wszelkim teoretycznym obliczeniom i cierpliwym uwagom pe symistów, po raz niedawno który, zapał, ambicja i chęć do pracy

Imponujące dzieło 15-tu dni przejrzyście obrazuje 6 lat naszego dorobku i zamierzenia Planu 6-letniego

W sobotę, dn. 22 lipca, w 6 rocznicę Odrodzenia Polski Ludowej o godz. 10 rano w Alejach Kościuski nastąpiło uroczyste otwarcie Wielkiej Wystawy Gospodarczej pod hasłem — „NAFRZÓD DO WALKI O WYKONANIE PLANU 6-LETNIEGO”. Otwarcia w imieniu Miejskiej Rady Narodowej dokonał przewodniczący MRN, tow. Minor.

pokonały wszelkie przeszkody. W piątek o północy przybył ostatni gwóźdź, zdjęto rusztowania — WYSTAWA BYŁA GOTOWA DO OTWARCIA.

Rekordowa frekwencja

Pomimo tego, że dzień 22 lipca obfitował w wiele imprez, to jednak frekwencja na Wystawie Gospodarczej była naprawdę rekordowa. Już w pierwszym dniu zwiedziło ją przynajmniej 100.000 łódzian. Przybywali tu mieszkańcy najbliższych dzielnic, całe tłumy ludzi ciągnęły ul. Piotrkowską.

Od podcienia na rogu ul. Daszyńskiego aż do Legionów cała parzysta strona ul. Piotrkowskiej udekorowana została olbrzymimi młotami, przybranymi poręczami o barwach narodowych i laurowymi wieńcami. Te młoty — to symbol zwycięskiej pracy, przedterminowej realizacji Planu 3-letniego, okresu twórczej odbudowy i wielkiego Planu 6-letniego.

Zwiedzamy wystawę

Brama główna, mieszcząca się u wejścia do pasażu od ul. Piotrkowskiej, wchodzimy na tereny wystawowe. Wejście tworzą trzy olbrzymie młoty, a ponad nimi i po bokach widnieją rozmieszczone w równomiernych odstępach dziesiątki razy się powtarzające cyfry 6 — symbole Planu 6-letniego.

Na wprost bramy widnieją na czerwonym tle portrety Prezydenta R. P. tow. Bolesława Bieruta, przewodniczącego Rady Ministrów — tow. Józefa Cyrankiewicza i Marszałka Polski, legendarnego woźdza spod Kurska i Stalingradu, tow. Konstantego Rokossowskiego. Ponad ulicą powiewają sztandarowe proporzce.

Po obu stronach pasażu, na wysmukłych, strzelistych masztach to pęczki flagi — o barwach biało-czerwonych i, czerwonych. Po środku umieszczono olbrzymią rzeźbę na potężnym cokole, przedstawiającą sztandar zwycięstwa z napisem — Plan 6-letni. W uniesionych dłoniach trzymają oni młot oraz kłódę z gołębiami pokoju. Pokój i praca. Na cokole wyrzyto napis — hasło którym żyje dzisiaj cały polski świat pracy — NAFRZÓD DO WALKI O SOCJALIZM.

Po prawej stronie pasażu umieszczono portrety przywódców klasy robotniczej i państw demokracji ludowej — tow. Mao Tse-tunga, Gołtvalda, Rakossiego, Czerwina, kowa, Dei, Piecka, Hołdy i Kim Ir Sena. Po lewej — wodzów mas pracujących Francji i Włoch — tow. Togliattiego i Thoreza.

Na wprost wejścia z pasażu w Alejach Kościuski, na olbrzymiej ścianie, pokrytej czerwonym płótnem widnieją imponujących rozmiarów portret Tego, który jest natchnieniem i nadzieją wszystkich milijonów i waleczących o pokój, z którego imieniem związane jest wszystko, co znamionuje lepszą

przyszłość, dokoła którego skupia się wszystko, co postępowe — Wódza mas pracujących całego świata — GENERALISSIMUSA STALINA. Tu też skupiają się spojrzenia wszystkich zwiedzających.

Łódź i województwo za 6 lat

Punktem centralnym wystawy Planu 6-letniego w Alejach Kościuski są dwie kolumnady z napisami: — „Naprzód do walki o wykonanie Planu 6-letniego”. Między nimi rozmieszczone są plany obrazujące perspektywę rozwoju naszego kraju w Planie 6-letnim. Imponujące cyfry, które stały się już tylko matematycznymi obliczeniami, ogólnymi wytycznymi, a od pół roku są realizowane i... PRZEKRACZANE.

Lewą stroną terenu wystawowego zajmuje część teoretyczna wystawy. 72 barwne plany i wykresy obrazują nam to, co działo się w Łodzi i w województwie w okresie lat 1945 — 1949 oraz zamierzenia przed budowy i rozbudowy w ramach Planu 6-letniego. Wystawione plany dotyczą wszystkich gałęzi orze myślu, od podstawowego, włókienniczego, aż do miejscowego i drobnego. Mówią o pomocach ZSRR dla naszego kraju, o rozwoju rolnictwa, oświaty, opieki nad matką i dzieckiem, budownictwa mieszkaniowego i t.d. i t.d. Nie zapomniano o niczym, nie pominięto żadnej dziedziny życia gospodarczego czy kulturalnego.

Zwiedzający długo i uważnie studiują każdą planszę, liczy i wykre sy. Jest w nich przecież zawarte to, czego już dokonali i to, co mają wprowadzić w życie. Praca miesiąc i lat, zbiorowy wysiłek milionów rąk i mózgów.

Nailepsi z nailepszych

Po prawej stronie kolumnady na odcinku Alei Kościuski od pasażu aż do ul. 22 Lipca umieszczono podobizny przedmiotów pracy, tych najlepszych synów klasy robotniczej, partyjnych i bezpartyjnych. Produjące przy warsztatach, wsuwające się zarazem na czoło w walce o pokój, a lepsze jutro. Jest wśród nich Wanda Gołomska, rzadka odznaczona orderem Budowniczych Polski Ludowej, inicjatorka ruchu wielowarstwowego: Maria Terpiłakowa — przewodnicząca, odznaczona orderem Sztandar Pracy, która zapoczątkowała współzawodnictwo o jakość produkcji: Anna Ramus — tkaczka z ZPB im. Stalina; Leonard Kaczmarek — tkacz z ZPB im. Dzierżyńskiego, Helena Michalak — tkaczka z ZPB im. Marchlewskiego; Tadeusz Sobczyński — racjonalizator z Warszawsko-Łódzkiej Zakładów Przemysłu Drzewnego; Henryk Mekwiński — murarz i przedownik pracy z PPB Oddział III; Stanisław Pekala — racjonalizator z Zakładów Graficznych wy rabiłacza 283 proc. normy; Jerzy Kubiak — frezer Zakładów im. Strzelczyka wyrabiłacza 280 proc. normy i wielu, wielu innych. Oni są dla nas wzorem i przykładem oddania dla wielkiej sprawy budowy socjalizmu. Za ich przykładem idą tysiące.

Teoria i praktyka

Jeżeli pierwsza część wystawy — wykresy i plany — ma charakter wybitnie teoretyczny, o tyle następna (ciągnąca się od ul. 22 Lipca aż do Legionów) stanowi wi domy obraz naszych osiągnięć. Umieszczono tu bowiem ekspozycje, dzieła pracy rąk naszego robotnika, technika i inżyniera. Oglądamy więc sprzęt filmowy — aparaty projekcyjne, do wyświetlania przezro czy i waskotłomowe. Polewaczki, piaskarki, transformatory, nowoczesne wozy tramwajowe, motory, krosna, grzejniki, kotły do centralnego ogrzewania, suszarki elektryczne i piece mufowe, podnośniki hydrauliczne, betoniarci. Obok umieszczono kilka eksponatów, zastępujących na szczegól ną uwagę — pomysł racjonalizato rów przemysłu budowlanego — ram ki do cegieł i skrzynki do zapraw murarskich.

Zwiedzający oglądają wszystko u waznie i dokładnie. Frekwencja na wystawie stale wzrasta. Kto zmęczony, może odpocząć na ustawio nych gęsto ławkach, napić się pi wa, czy nawet zjeść gorące danie w kawiarniach, które tu uruchomimy na czas wystawy Łódzkie Zakłady Gastronomiczne. W kioskach „Ru-

chu” można zaopatrzyć się we wszel kie czasopisma (jest już nawet czwarty numer „Nowych Dróg”, po święcony V Plenum i Planowi 6-letniemu). Nie brak również i stoiska pocztu (w specjalnym autobusie), gdzie karty i listy zostają o stemplowane specjalnym, okolicz nościowym datownikiem.

Z megafonów płyną dźwięki muzyki, nadawane są krótkie pogadanki. W niedzielę przez cały dzień, a od dzisiaj od godz. 18.15 na estradzie, umieszczonej na skrzyżowaniu ulic 22 Lipca i Alei Kościuski, wy stępowały i będą występować zespoły świetlicowe, teatralne oraz orkiestry. Poza tym z zapadnięciem mroku wyświetlane są filmy długo i krótkometrażowe.

Trudno obejrzeć dokładnie wystawę w ciągu kilku godzin — stwier dzają zwiedzający. — Jutro przyjdzie tu znów.

Zapada zmrok. Rozjarzają się ty siące lamp i dziesiątki reflektorów. Cała Aleja Kościuski tonie w po wodzi światła. Promienie reflektoro rów przesycają blaskiem czerwien flag i proporcji. Jeszcze jedno spoj rzenie i pełni wrażeń opuszczamy wystawę. W myśl przypominamy sobie słowa tow. Bolesława Bieru ta:

„Budujemy jasny, szeroki świat gmach Polski Socjalistycznej, o party na granitowych podsta wach ludowego patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu, na niewzruszonych podsta wach solidarności i braterstwa z Wielkim Związkiem Radzieckim”.

(Kryg.)



Dziesiątki tablic zapoznają zwiedzających z rozwojem gospodarstwem Łodzi i województwa łódzkiego.

Załoga ZPB im. Dubois na Wartach Pokoju

Wielką dbałość o kulturę miejsca pracy podczas pełnienia Warty Pokoju wykazała załoga ZPB im. Dubois, a szczególnie kobiety z czyściarni. Stoly wyszorowane do białości, słupy przyozdobione kwiatami i chorągiewkami. Na widocznym miejscu, w czerwonym obramowa niu umieszczono portret Wodza Pokoju, Towarzysza Stalina. Wszystkie robotnice pilnie pochłonięte są tu pracą, nie zwracając uwagi na to, co się wokół dzieje. Dziś przecież pełnią Warty Pokoju i dlatego starają się pracować jak najlepiej i jak naj wydajniej.

„Wydajniejszą pracą i wzrostem produkcji zwiększymy nasz wkład do dzieła socjalizmu.”
Tak głosi transparent na jednej z

sal w tkalni, gdzie do niedawna ko biety pracowały na 16 krosnach. Obecnie, w związku z zobowiązaniami lipcowymi, pracują już na 32 krosnach.

Ob. Emilia Gozdalik, tkaczka, pracująca na 32 krosnach, dumna jest, że wypełniła swe zobowiązania lipcowe. Nakładaczki zbierają pusta cewki i szpulki aby było czysto na sali. Majstrowie, nakładaczki, tkacz ki i kierownicy — wszyscy noszą czerwone kokardki, starając się wyteżoną pracą godnie wypełnić powinność Warty Pokoju.

„Dzięki zobowiązaniu, podjętym przez całą załogę w Zakładach im. Dubois, dla uczczenia Święta Odrodzenia, osiągnięto oszczędności prze kraczające sumę 15 milionów zł.”

Robotnicy Łodzi powitali Święto Odrodzenia nowymi sukcesami produkcyjnymi

Z zapałem i nieustraszenie załogi dziesiątki zakładów pracy dzień po dniu wypełniały podjęte dla uczczenia Święta 22 Lipca zobowiązania produkcyjne. Nie było takich pracowni, które mogłyby przeszkodzić podnoszeniu jakości i ilości, ta kich trudności, które mogłyby unie możliwić klasie robotniczej stałe wzmacnianie naszego potencjału gospo darczego. Robotnicy powitali Wielkie Święto w sposób najbar dziej godny — ofiarnym trudem dla wzmocnienia frontu pokoju, dając zarazem w ten sposób zdecydowaną odpowiedź tym wszystkim wicherzy cielom i wyzutom z ludzkich uczuć rekinom imperialistycznym, którzy w barbarzyński, faszystowski sposób niszczą bombardowaniem spokojne zagrody koreańskie i mordują według znanych recept hitlerowskich bezbrozną ludność miast oraz wsi.

ZPDz. im. T. Duracza

Tow. S. Boruch donosi o wielkich sukcesach robotników z ZPDz im. T. Duracza. „Szereg zobowiązań, podjętych przez pracowników naszych zakła dów — pisze tow. Boruch — w celu ucieczenia 6 rocznicy Manifestu PKWN, zostało wykonanych z nad wyżką. Ob. Kazimiera Szymańska, krojeźnica, zobowiązała się podnieść swoją wydajność dzienną o 5 proc., przekroczyła jednak swe zobowiąza nie w 100 proc. Ob. Maria Gałuda,

ZPW im. Wiosny Ludów.

Tow. J. Olkusz powiadamia nas, że załoga ZPW im. Wiosny Ludów wykonała swe zobowiązania przed terminowo. Pierwszy wypełnił zobowiązania lipcowe oddział IV, który już 10 lipca wykończył 10.000 mtr. tkanin ponad plan. Przewalnia w je dnym tylko dniu 17 lipca wyprodukowa

wała 3.000 kg. przędzy, a tkalnia 18 lipca 6.000 mtr. tkanin ponad plan. Poważnym i świadczącym wymow nie o wielkim wysiłku załogi osiągnięciem jest wykonanie zobowiązań, dotyczących podniesienia jakości pro dukcji. Na planowane w lipcu 80 procent tkanin i gatunku, wyprodukowano w I i II dekadzie lipca 94,05 proc. prymy. Majster bazy remontowej tow. Pietrzak wraz ze swym zespołem uruchomił 1 szarpaczkę, i przewijarkę i 1 krzyżówkę.

W ciągu lipca we wzmocnionym tem pie przeprowadzono roboty, zmierzają ce do podniesienia higieny i bezpieczeństwa pracy w zakładach. Mię dzy innymi wykonano, zgodnie z zobowiązaniami, 15 trwałych zabezpieczeń maszyn w oddziale mokrym wykończalni.

ZPW im. Andrzeja Struga

W ZPW im. Andrzeja Struga, od dnia 19 lipca 85 proc. załogi zaciągnęło Warty Pokoju. Stanęli na War tach nie tylko pracownicy fizyczny — pisze tow. Tomaszuk — ale rów nież i umysłowi. Dzięki wyteżonej pracy wszystkich oddziałów produkcyjnych, zobowiązania lipcowe zosta ły w ZPW im. Andrzeja Struga wy konane przed terminem. Już 20 lipca zameldowano o wyprodukowaniu 66.000 mtr. tkaniny gotowej ponad plan.

cewiarka, która przyrzekała podnieść swą produkcję dzienną o 2 kg., wyko nala swe zobowiązanie w 200 proc. Jej współpracownicę ob. ob. Alicja Paturska i Natalia Lachowicz wyko naly swe zobowiązania ze 100 proc. nadwyżką.

Na oddziale dziewiarni ZMP-owiec kol. Stefan Krajewski przekroczył swe zobowiązanie o 100 proc. Bryga da remontowa zameldowała o zakońzeniu przed terminem instalacji, umy walek w ślusarni i kotłowni oraz o wyremontowaniu mechanicznej pra rlicy do prania ubrań roboczych. Wy konaniem tego zobowiązania brygada remontowa przyczyniła się znac nie do podniesienia higieny pracy w naszym zakładzie. Pracownicy szwal ni ob. ob. Konstancja Stępień i Zo fia Kunikowska podniosły jakość swej produkcji o 5 proc. Poza tym w oddziale szwalni i wykończalni powstały 4 zespoły najwyższej ja kości. Młodzież zrzeszona w kole fabrycznym ZMP dotrzymała swego zobowiązania, dotyczącego utworzenia ośmiu młodzieżowych brygad współzawodnictwa zespołowego.

„Swojego czasu istniał projekt urzędnika na terenie żłobka uczęszcza w rodzaju ogródka. Nie stety, miejscowa administracja odpowiedziała odmownie, tłumacząc to brakiem terenu, którego zdaniem moim jak i opiekunek dzie ci jest aż nadto. Może by tak wspomniany żłobkiem zajął się bliżej Wydział Socjalny CHPO?”

Stefan Cynkowski

NASI KORESPONDENCI

Rzekome trudności

W Łodzi przy ul. Sterlinga 26, gdzie mieszczą się zakłady i skła dnice Centrali Handlowej Przemysłu Odzieżowego, znajduje się przedszkole dla dzieci robotników tych zakładów. I właśnie w związku z tym przedszkolem pozwolę sobie na kilka krytycznych uwag pod adresem miejscowej administracji. Przede wszystkim podczas dni słotnych dojdzie do przedszkola jest wprost niemożliwe. Dziecko trzeba nieść na rękach a samemu kroczyć się po kostki

w błocie, które przed samym wejściem tworzy ogromną kałużę. Swojego czasu istniał projekt urzędnika na terenie żłobka uczęszcza w rodzaju ogródka. Nie stety, miejscowa administracja odpowiedziała odmownie, tłumacząc to brakiem terenu, którego zdaniem moim jak i opiekunek dzie ci jest aż nadto. Może by tak wspomniany żłobkiem zajął się bliżej Wydział Socjalny CHPO?”

Kiepski remont

Ostatnio w przedalni średnio przedniej ZPB im. J. Stalina mon terzy Wi-Fa-My przeprowadzi li dokładny remont kilkunastu maszyn. Przez tydzień maszyny jako tako pracowały. Potem na gle wszystko zaczęło się psuć. Najwięcej kłopotu sprawiła nam maszyna Nr. 12, 14, 16 i 18. Okazało się, że cylindry zostały źle dopasowane, nie przykrecono nawet dokładnie śrub w ko tach głowicy. Na skutek niestarannej roboty

pracowników Wi-Fa-My, podma jstrzy w naszym oddziale nie mogła nadażyć z naprawianiem raz po raz odmawiających posłuszeństwa maszyn. Wydaje mi się jednak że jakoś remon tów nie bardzo leży na sercu niektórym monterom z Wi-Fa-My. A przecież istotną wartość po siada tylko taki remont, który został dokonany rzetelnie. W. Józwiak
ZPB im. J. Stalina

PKP - Łódź-Widzew

Warsztaty Łódź - Widzew rów nież wypełniły swe zobowią zania przed terminem. Dzięki upłynięciu wielu nadających się jesz cze do użytku materiałów pomocni czych, które przekazano na potrzeby produkcyjne, dzięki dodatkowej pra cy personelu, warsztaty wykonały zobowiązania na 7 dni przed termi nem. Trzeba zaznaczyć — dodaje w swej korespondencji tow. E. Jacak — że przy wykonywaniu zobowiązań brali czynny udział również pracow nicy administracji.

Centrala Handlowa Ceramik

Pragnąc godnie powitać 6 rocznicę Manifestu PKWN, pracownicy CHC zobowiązali się przepracować do dnia 22 lipca 700 roboczo-godzin przy budowie magazynu hurtowni centralnej na Zabieńcu. Podjęte zobowiązanie — czytamy w korespon dencji tow. J. Kocho — wykonano na 3 dni przed terminem, przekraczając prócz tego znacznie wyznaczoną ilość godzin. Zorganizowano również, zgodnie z zobowiązaniami, cykl wykładów na tematy zawodowe.

To i owo

Jeszcze im mało

W miarę coraz śpieszniejszej reiterady wojsk amerykańskich na Korei, reiterują coraz silniej od wydarzeń na Korei i propaganda rządowa USA. Ach, co za wolty, jakie wyrafinowane pellice, (czyli tzw. loopingi) i inne salta mortale odstawia załogi „Głos Ameryki”, aby tylko umówić radio-słuchaczom, że „on (Truman) niewinny”. Ze doprawdy nie było tu żadnej prowokacji ze strony imperialistów amerykańskich, że USA nie nie ryzyko wało przy pomocy swego lisymanika, że ani mowy o jakiejś planowanej agresji i przygotowywanej napaści...

Tak zapewnia rządowa i urzędowa propaganda USA, polując równo cześnie w tych dniach przez radio o niemilej przysgodzie, która spotkała nie dawno killeń obywateli Stanów Zjednoczonych w hotelu sa-gońskim. Jakich obywateli? Oczywiście „misjonarzy”, tj. ściślej — członków amerykańskiej misji wojskowej. Przybyli oni sobie, uważając, do Saigona w tych samych znacznych celach, co i np. misja amerykańska (z Dullesem na czele) na Koreę (przed-rozpętaniami na niej agresywnej wojny). Z tą jedynie różnicą, że tu nie o Koreę, lecz o Vietnam chodzi. Prowokacja małeńka taka, od której ewentualnie później „Głos Ameryki” będzie podobnie — jak w przypadku z Koreą — bardzo gorąco się „odśledzywał”.

„Misja vietnamska” chciała niewątpliwie pracować w sekrecie, lecz nagłe huk się kolo niej zrobił. Po prostu Vietnamczycy uraczyli „plani stów” nowej agresji wiązką granatów, którą cisnęli przed hotel w Saigonie. Nie, żeby komyś krzywdę zrobić — ile, jako ostrzeżenie: ręce precz od Vietnamu! Oczywiście, w razie czego, napastnikom i solidne lanie się po łapach oberwie, Podobnie, jak na Korei.

Eh, niepoprawni podążacze! Cigle zapominają o przyszłości: mile złego poczuli, ale koniec żalony.

E. TAM

Jak Łódź obchodziła — radosną rocznicę Odrodzenia Polski Dzień zabawy i wesela w naszym mieście

W beztróskim wypoczynku ludzie pracy nabierali sił do dalszych twórczych wysiłków i nieugiętej walki o pokój

Szara zazwyczaj od dymu fabrycznych kominów Łódź — w dniu 22 lipca, w dniu 6 rocznicy Odrodzenia Polski — zmieniała swe codzienne oblicze. Czerwien transparentów i flag, biel oraz złoto kolumn o kształcie młotów, ozdobionych girlandami kwiatów, wspaniałe dekoracje domów mieszkalnych, budynków fabrycznych, gmachów instytucji łódzkich — lśniły w migoczących promieniach lipcowego słońca. Nawet pogoda zapanowała zaiste świąteczna, potęgując cęgły, radosny nastrój.

Już we wczesnych godzinach rannych poczęły pustoszyć gwarne zwykłe ulice miasta. Bawili nieprzebrane tłumy śpieszyły obejrzeć wspaniałą Wystawę Gospodarczą, a następnie do Parku Ludowego na Zdrowiu, aby uczestniczyć w całodziennej, pełnej atrakcji i niezwykłych rozrywek zabawie. Zabrakło chyba tylko tych, którzy udali się na dalsze, podmiejskie wycieczki.

Nieprzerwaną falą suną ulicą Obońców Stalingradu tramwaje, ciągnąc tłum pieszych — dorosłych, kobiet młodszych i dzieci odświętnie ubranych. Po drodze witają podążających podniosłe hasła naszego Planu Sześcioletniego, wezwania do walki w obronie pokoju, hasła solidarności z ludem Korei, zmagającym się o swe wyzwolenie przeciw awanturniczej amerykańskiej agresji. Uśmiech radości i wesela opanował wszystkie twarze. Bezmurne niebo, dojrzała zielen drzew i traw na całym obszarze wielkiego parku, jakąż pewnością i spokojem przepajają ten beztróski nastrój dnia.

Na placach zabawowych wzdłuż ulicy Obońców Stalingradu wznoszą się wysmukłe „wieże pokoju”: wysokie maszty, przybrane czerwonymi flagami z gołębkiem pokoju na szczycie. Z megafonów rozbrzmiewa ją donośnie dźwięki muzyki.

W budynku Miejskiego Przedsiębiorstwa Ogrodniczego usadowiła się „komenda” zabawy — przedstawiciel Komitetu Obchodu 22 Lipca w Ło-

W krótkich odstępach czasu na drogach i alejach Parku Ludowego zjawia się polewaczka miejska, zraszająca drogi i trawniki.

Wszędzie w cieniu drzew, na słonecznych polanach, czy wreszcie nad stawem, gdzie bez przerwy przygrywa muzyka — usadowili się łodzianie. Rozesmiane dzieciaki cieszą się z kolorowych baloników, na których widnieją karykatury Trumana, A. C. Churchilla — wrogów pokoju, radują się barwnymi „wiatraczkami” z gołębkiem pokoju, których dziesiątki tysięcy znajduje się na wszystkich punktach zabawowych.

— Tenisów! Do tenisówek! — brmi głos energicznego sprzedawcy kiosku PSS na jednym z placów. Kiosk jest wprost obleżony przez kupujących. Trzeba bowiem powiedzieć, że jedną z pożytecznych innowacji sobotniej imprezy stanowiły kioski i samochody z artykułami przemysłowymi. Kupowano więc i owe tenisówki, i komplety bielizny jedwabnej, i steelony, i chustki na głowę, i zabawki dla dzieci.

Otoczone przez licznych kupujących kioski z książkami cieszą się również wielkim powodzeniem. Dzień jest upalny — słońce zionie zarem — toteż nie brak napojów chłodzących ani lodów, nie mówiąc już o bogato zaopatrzonych ruchomych bufetach z bułkami z serem, lub wędliną, z owocami, słodyczkami, czekoladą itp.

Wciąż nowe tłumy zapamiętują Park Ludowy. Dla każdego przygotowano „coś miłego”, każdy dowolnie może wybrać sobie rozrywkę, najbardziej przypadającą mu do smaku spośród 15 punktów zabawowych. Po południu wzrasta ilość przybywających z miasta. Zapamiętują się alejki i ścieżki parku, wypełniane szalenie placami, na których trwają występy, coraz więcej par zabiera się do odczeka tańca.

I STARZY, I MŁODZI bawią się znakomicie

Ochoczo, radośnie, w beztróskim nastroju zabawy i uciechy upłynął wczorajszy dzień w wypełnionym setkami tysięcy osób Parku na Zdrowiu. Nieprzerwanym strumieniem zlewały się wszystkimi drogami tłumy łodzian spragnionych zieleni i słońca, pogodnego wypoczynku i masy najrozmaitszych, poryjających atrakcji oraz rozrywek.

Wielkim powodzeniem cieszyli się zrywający na leńszych ścieżkach oraz polanach fotografowie. Między drzewami porozmieszczeni różni malownicze pejzaże Włoch i Hiszpanii itd. — To tak samo, jakby zdjęcie było dokonane na tle Wenezuwia — zachęca z emfazą jakiś młodzieniec. — Tu jest oryginalna Seragossa — wzywa obok konkurencyjny baryton.

Zachęcać właściwie nie trzeba. Amatorów zdjęć nie brakuje.

Nastrój radości i wesela panuje wszędzie. Mały, ustawiony niedaleko ZOO samolotek, objęty został niepodzielnie w posiadanie przez dzieci. Fotograf nie nadaje z „pstrykaniem”. Raz po raz wdrapuje się do steru jakiś chłopczyk i z dumną miną pozuje, jako lotnik. Obok cwałuje na osiołku mała Jędzia, podtrzymywana pieczołowicie przez troskliwego tatusia.

Wielkość dzieci trzyma w rączkach symboliczne gołębki pokoju, wsparte na wyobrażeniu kuli ziemskiej. Napis „Wywalczmy trwałą pokój” mieni się i błyszczą w słońcu.

Bez przesady można powiedzieć, że dzień 22 lipca przeszedł pod znakiem dzieci. Było ich wszędzie pełno. Ich wesole krzyki nie ustawały ani na chwilę. — Szczęśliwe dzieci, mają za pewniaka, pogodną przyszłość — twarz tkacza Z. Janickiego tchnie spokojem i powagą. — My zaś musimy dbać o to, by nam wrogowie nie zdeptali przyszłości naszych dzieci.

Ale i dorosłym nie brakowało wszelkiego rodzaju atrakcji i niespo-

dzianek. Zwartym kołem otoczono mechanizm do mierzenia siły. — Co, tylko 68 kg? — dziwi się jakiś starszy tramwajarz. — Myślałem, że jestem silniejszy. — Tak się to robi — zabiera mu z dłoni dwa okrągłe waliki uczeń ślusarski, J. Król. Ścisną je z całej siły. Wskazówka na tarczy mknie w górę, dosięga 89 kg. Rekord na długo nie jest pobity. Wreszcie przysadkowały jegomość w jasnym ubraniu dobiega do 97 kg. Ale chyba i jego wynik długo się nie utrzyma.

Oto usadowił się jegomość, który demonstruje przenoszenie paczki papierosów na znaczną odległość za pomocą dwóch kijków. Nikomu przez długi czas nie udało się naśladować tej sztuczki. Paczki zawsze wypadają z kijków. Ale próbujących nie brakowało. — W ten sposób można łatwo wypróbować swoje nerwy. Człowiek nerwowy tego nie zrobi. Wszyscy zgodzili się jednak, że i zręczność jest do tego potrzebna.

Największe jednak tłumy rozbawionych łodzian oblegały place i estrady, na których występowały artyści Opery Śląskiej oraz zespoły świetlicowe. Do późnego wieczora trwała weselna zabawa starych i młodych w dniu radosnego Święta Odrodzenia.



Radośnie święcili Łódź rocznicę Odrodzenia. Na zdjęciu — roztańczone, wesołe pary na wielkiej zabawie ludowej w parku na Zdrowiu.



Na placu Nr 7 kilkadziesiąt tysięcy osób oglądało występy Opery Śląskiej

Zbieramy na Koreę

Nad stawem orkiestra przygrywa ochoczo, a zarazem rzewnego kujawiaka. Niezmęczona upałem młodzież dziarsko owija się w tańcu. Starsi natomiast odпочываются. — Przed wojną — oświadcza ob. Jan Hamrat — owe niby „narodowe” święta, to były uroczystości dla garstki kapitalistów i obszarników. Dla klasy robotniczej były to smutne, ponure dni uciśku. Dzisiaj, gdy władza przeszła w ręce ludu — mamy istotnie nasze, prawdziwe święta. Aż tży radości ci-

sną się do oczu — dodaje — że doczekaliśmy tych dni! Wszyscy uczestnicy zabawy chętnie składali ofiary na walczącą Koreę. Tow. Feliks Kapka i tow. Leon Wojnar z ZPB im. Okrzei, którym obok wielu innych, przypadła zaszczytna funkcja zbierania ofiar, mówią: „W dniu naszego święta narodowego zbieramy na pomoc dla walczącej o swą wolność Korei, aby dać dowód, że nie zapominamy o naszych braciach, walczących o pokój!”

Na placu zabawowym Nr 5

Na placu Nr 5 od wczesnego rana gromadziły się nieprzeliczone tłumy. Matki i ojcowie wraz z małymi dziećmi usadowili się wygodnie w cieniu rozłożystych drzew.

Przed estradą skupiają się tysiące ludzi. Podziwiają fragment sceniczny z „Krokowiaków i Górali” w wykonaniu zespołu świetlicowego ZPB im. Armii Ludowej z Rudy Pabianickiej. Żywo oklaskują występy Zespołu Robotniczego Pieśni i Tańca.

Ojcowie na ramiona podnoszą dzieci, aby mogły lepiej zobaczyć te wspaniałe widowiska.

Dziecinne buziaczki są radośnie rozesmiane, małe rączki składają się do oklasków.

Pełni zadowolenia są wszyscy, rodzice i dzieci.

— Jak miło popatrzeć na tyle radości i szczęścia ludzi pracy — mówi tkacz ZPW im. Łukasiewskiego, przewodnik pracy Jan Cechulski. Przybył tu wraz z całą rodziną. Starszy jego synek krzepko dzierży w rączce chorągiewkę z napisem „Cześć przewodnikom pracy”.

Ob. Cechulski dzieli się z nami wrażeniami, odniesionymi na zabawie ludowej.

— Dajemy tu dziś wyraz swej żywiołowej, szczerzej radości. Obchodzimy przecież uroczystości tak drogi dla nas dzień, jakim jest 6 rocznica Manifestu PKWN, rocznica wyzwolenia naszej klasy robotniczej z pięć lat pitalizmu.

— Nie tylko bawić się przyszłymi tutaj, pragniemy zmanifestować tak że swą niezłomną wolę obrony pokoju — oświadcza z naciskiem przewodnik pracy ZPB im. Marchlewskiego, tow. Chmielnicki.

— Dzisiejszy dzień jest dla nas niezapomniany. Przecież 6 rocznica Polski Odrodzonej, to zarazem pierwszy rok wypełniania wielkiego Planu 6-letniego budowy Polski Socjalistycznej, to dalsza wzmoczona praca tysięcy ludzi, pragnących żyć i tworzyć w pokoju — stwierdza przodak Owczarczyk z ZPB im. 1 Maja.

— Widząc ten wielki, żywiołowy zapał tylu tysięcy ludzi możemy być pewni, że wespół z całą klasą robotniczą potrafimy narzucić pokój wszystkim podżegaczom do nowej wojny —

stanowczym głosem stwierdza robotnik z PZPJG Nr 8, tow. Janczak.

Z każdej chwili potęguje się napływ nowych tłumów na plac Nr 5. Wszyscy pragną usłyszeć pieśń o Stalinie w wykonaniu chóru pocztowców. Liczne megafony daleko niosą mocne słowa pieśni.

Zrywa się burzliwy okrzyk „Pokój!”. Wszyscy przez chwilę skandują donośnie: Pokój — Pokój — Pokój.

— Pracą swą utrwalamy pokój, a dziś beztróską zabawą na Wielkiej Uroczystości Ludowej tysiączne rzesze mieszkańców robotniczej Łodzi dają wyraz swej radości z osiągnięć, uzyskiwanych przy swych warsztatach pracy, dają raz jeszcze wyraz swej niezłomnej woli walki w obronie pokoju, aż do ostatecznego zwycięstwa — z dumą mówi robotnik ZPB im. Stalina, tow. Kaźmierczak.

Niezapomniany na długo dzień

Już na długo przed rozpoczęciem widowiska na punkcie zabawowym Nr 3 gromadziły się tłumy publiczności. W cieniu drzew, wygodnie na pledach porozkładanych się wraz z dziećmi całe rodziny łódzkich robotników, aby po tygodniu wyczerpanej pracy w Cynie Lipowym zżyć dobrze zasłużonego wypoczynku i rozzerwać się beztrósko.

O godz. 10, kiedy na scenę wkroczył mieszany zespół świetlicowy Zakładów im. M. Buczka oraz Zakładów Mechanicznych „Strzelczyka”, publiczność coraz liczniej cisnęła się przed estradą. Wszyscy podziwiają swobodę, z jaką młodzi artyści poruszają się na scenie, gorąco witają każdy występ, a szczególnie pieśni i

tańce rosyjskie oraz radzieckie.

Oklaskujący z zapalem występy robotnik ze zgierskiej „Boruty”, ob. Kowalski mówi wzruszonym głosem: „To robotnicze dzieci. Wyjdą na ludzi. Dla nich jest dziś wszystko. Opieka, jaką Państwo otacza robotników i chłopów, garnczy się do nauki i do pracy nad sobą, sprawia, że nie jeden spośród nich, jak już wielu innych, ma zapewnioną drogę do awansu społecznego”.

Pieśni rosyjskie oraz radzieckie w wykonaniu chóru rewelersów Centrali Tekstylnej — po polsku i po rosyjsku — „Pieśń pokoju”, „Daleka droga” i „Kapitan” są wielokrotnie powtarzane na żądanie rozentuzjowanej publiczności.

PLAC Nr 7

„Piękne są pieśni rosyjskie, jak i kraj, z którego pochodzą, jak ludzie, którzy je tworzyli. Podniosłe i historyczne to dziś święto. Dobrze, że połączono je z zabawą, mogą się ludzie radować i weselić dowolnie. Dzień ten pozostanie im „na długo w pamięci” — dorzuca ob. Kowalski.

Na pobliskiej drodze odbywają się pocieszne wycieczki w workach dla dzieci. Rozochoczone szkraby zakładają worki i jeden przez drugiego suną do mety. Pierwszy upadek wywołuje salwę śmiechu wśród młodocianych widzów. Ale maleńki zawodnik niezrażony wstaje i przepycha się dalej. Na metę pierwszy przybywają: 6-letni Januszek Kozłowski i Andrzej Biełkowski. W humorystycznych biegu z jajkiem pierwsze miejsce uzyskuje 13-letni Ryszard Strzelecki.

Rozbrzmiewające za chwilę przez mikrofony wyniki zawodów wzbudzają wśród matek rozczulenie. Zwycięzcy otrzymują nagrody w postaci książek.

W ciągu całego dnia bez przerwy, odbywają się artystyczne popisy. Zespół ZPB Nr 4, im. Marchlewskiego, Rady Narodowej m. Łodzi, Teatr Nowy, „Osa”, zespół PZPJG Nr 1 uroz-

mająca obfity, zajmujący program. Barwne stroje, ludowe piosenki i tańce witane są radośnie i z zapalem bawione.

Obok polany, wokół stojących samochodów PSS panuje gwar i tłok. Piwo, woda, mleko, kefir, lody, cukierki, czekolada i ciastka znajdują chętnych nabywców, ale i bardziej konkretne artykuły, jak kiełbasa, bułki, mają niezliczonych nabywców.

„Na poprzednich zabawach ludzie zabierali ze sobą całe walizy prowiantu. Nie mogli uwierzyć, że ceny tu będą takie same, jak w mieście, że handel uspołeczniony nie daży do wykorzystania „okazji”. „Dziś obroty (nie przeliczyłam jeszcze kasy, bo ogromny ruch i nie ma na to chwili czasu) na pewno będą wyższe, gdyż teraz wszyscy zaopatrują się na miejscu” — powiada ob. Szymczak, pracownica PSS.

W godzinach wieczornych, sycd wrażeń, rozbawieni, pogodni wracają wszyscy do domów. W tramwajach pełno. Konduktor Nr 193 ociera pot z czoła. „Ale się ludzie bawili! Jak będę wolny, to się też zabawię. Nawet nie jest mi żal, że musiałem dziś pracować. Ludzie naprawdę cieszą się, mieć dogodny dojazd do parku”.

rozbzmiewa gwarem żywiołowej zabawy

Plac Nr 7 w pobliżu stadionu sportowego również, jak inne, rozbrzmiewał gwarem radosnym ochoczej zabawy.

Program na placu Nr 7 rozpoczął o godz. 10 rano. Na tym, jednym z najrozleglejszych placów zgromadziło się kilkadziesiąt tysięcy łodzian. Przybyło zwłaszcza dużo naszych pociec w towarzystwie rodziców, aby podziwiać występy teatryku dziecięcego „Pinokio”, niezwyklej atrakcji dla dzieci.

Obok łódzkiej dziatwy, przybyła tu także wycieczka dzieci chłopskich z województwa kieleckiego w liczbie 112 osób. Mali wiejscy goście ze szczerzym zachwytem oglądali piękne widowisko p. t. „Pinokio”. Rozmawiamy właśnie z 9-letnim synkiem chłopca ze wsi Biełżyny w powiecie kieleckim. Jest on wprost olśniony. Zwierza się nam, że jeszcze nigdy w życiu nie widział teatryku kukielkowego. Popisy artystyczne nie ogranicza-

ją się jednak tylko do widowisk teatryku „Pinokio”. Występują tu tak zespoły MPB „Budowlani”, „Spożywcy”, „Spółdzielcy” CBT — zespół tańca i pieśni, ZMP, ZPB im. Marii Konopnickiej oraz artyści Opery Śląskiej.

— Radośnie obchodzimy dzisiejsze święto — oświadcza ob. Bolesław Przytuła z PZZP Jedw.-Galant. Nr 8, — bo cieszymy się z naszych dotychczasowych sukcesów. Cieszymy się także z tego, co uzyskamy dzięki osiągnięciom Planu Sześcioletniego.

A oto nasz korespondent — tow. Dunder, który przybył tu z całą rodziną. Dzisiejsze święto — Rocznicę Odrodzenia Polski — mówi tow. Dunder — jest jednocześnie dniem mobilizacji całej polskiej klasy robotniczej do walki o utrwalenie pokoju. Do późnego wieczora na placu Nr 7 odbywały się piękne występy Opery Śląskiej, a potem popisy nieszaných zespołów świetlicowych.

Raj dziatwy na placu Nr 11

Szeroko po lesie rozbrzmiewa echo głośnień. Już od wczesnych godzin rannych publiczność napływa bez przerwy. Ludzi przybywa coraz więcej młodych i starszych, a szczególnie dużo jest dzieci. Nic dziwnego, tu, na placu 11-tym, odbędzie się dla nich aż dwa przedstawienia teatralne, nie licząc świetlicowych.

Jest upał, ale w wielkim Parku Ludowym nie zbywa na cieniu. Choć niektórzy opalają się w słońcu inni wola siedzieć i przechadzać się pod drzewami.

Wozy PSS są wprost oblegane przez publiczność. Bo też jest wszystkiego wbród. Bułki i wędliny, napoje chłodzące, mleko i śmietana, lody i owoce. Nawet są zabawki dla dzieci, baloniki oraz loterie fantowe.

Piękna pogoda dodaje wszystkim wery i humoru, donośnie rozlegają się śmiechy i żarty, a kiedy przyjeżdża na plac orkiestra z ZPB im. Stalina oraz z Elektrowni Łódzkiej i zaczęły przygrywać na przemian, zarolilo się od tańczących. Nastrój beztróski ogarnia tłumy. Należy się przeciw rozrywka i odpoczynek po pracy, a tu, do Parku Ludowego, przybyła dziś cała Łódź pracująca. Coraz gwarniej, coraz tłumniej na placu, a pod drzewami zasiadają całe rodziny w towarzystwie znajomych. Kobiety w jedwabnych lub kretonowych sukienkach, mężczyźni przeważnie w bombajkach, niekó-

rzy tylko w koszulach, są i tacy, którzy na słońcu obnażyli się do pasa.

Spotykam tutaj wielu znajomych. Oto z „Dwójki Dziwiarskiej” trzy robotnice tow. Janina Rzepczak, Helena Kielan i Zofia Tomaszewska.

— Bawimy się doskonale — mówi Zofia Tomaszewska — Ważne jest, że słońce, że święto i pokój, ale nie wszędzie, o, patrzcie — i wskazuje ręką. Wzrok nasz biegnie w kierunku, gdzie napis głosi: „Rece przez od Korei!”

— Łodzianie, bawiąc się, zdają sobie sprawę, że na Dalekim Wschodzie ludzie nie mogą się bawić beztrósko.

— Ale my codziennie walczymy o to, aby wojen nie było więcej na świecie — dorzuca do rozmowy tow. Jan Dorul — nawet tu, na zabawie, nabierzemy sił do dalszej walki o pokój, którego bronie będziemy ze wszystkich sił.

Na pięknie przybraną scenę wchodzi chór U. S. Wnet wszyscy słuchają z przejęciem pięknych pieśni polskich i radzieckich. Spiewają również połączone chóry U. S. i Staliniowskich Zakładów wraz z orkiestrą.

Tymczasem na scenie tańczą dzieci z Zakładów Staliniowskich i U. S. zwłaszcza podobał się „kozak” w wykonaniu Basii Owzik.

— Mamusi, podnieś mnie, wszystko chcę dobrać wdzideł! — woła 4-letnia Bożena Czerwińska, któ-

rej matka pracuje w ZPB im. Dubois.

— Ty też umiesz tańczyć? — pytam.

— Nie — odpowiada Bożenka — ale umiem wierszyk o pokoju.

Po przedstawieniu „Arlekińa” znów muzyka i śpiewy chóru ze świetlicy ZPB im. Armii Ludowej, a potem raj dla dzieci: teatr kukielkowy „Pinokio”.

Ucieszyły się dzieci i ubawili się starsi.

Wieczorem Park Ludowy rozgorzał blaskami lamp. Po skończonych występach tereny parku objędziało auto Polskiego Radia, objędziało przez megafony hasła, podając chwytliwe natchnienia z zapalem przez uczestników festynu. „Rece przez od Korei!” — brzmiały gromkie okrzyki. „Naprzód do walki o Plan Sześcioletni!” — rozlegały się donośnie głosy tysięcy ludzi. „Niech żyje Wódz światowego obozu pokójju — Józef Stalin!” — niosło się cicho daleko po całym parku.

Pełni najmlodszych wspomnień, weseli wracali łodzianie wieczorem do swych domów. Z uczuciem radości, a jednocześnie dumy z 6 lat naszych dotychczasowych sukcesów, w niezachwianym przekonaniu, że lata realizacji zadań Planu Sześcioletniego przyniosą dalsze wspaniałe osiągnięcia, dalszy rozwój dobrobytu polskich mas pracujących, dalsze umocnienie obozu pokoju.

Kronika m. Kutno



Plan 6-letni otwiera nową kartę w historii naszego województwa

W przededniu Święta Odrodzenia odbyła się w Pabianicach z okazji 6 rocznicy Manifestu PKWN uroczysta sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej.

W odświętnie udekorowanej sali kina „Robotnik” zebrał się przewodniczący i racjonalizatorzy pabianickich zakładów pracy oraz przedstawiciele społeczeństwa Pabianic. Przybyli również liczne poczty sztabowe organizacji społeczno-politycznych.

Przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej ob. Grochalski wygłaszając przemówienie wskazał na zasadnicze zmiany, które dokonają się na terenie województwa łódzkiego w wyniku realizacji Planu 6-letniego.

Powstanie nowych ośrodków przemysłowych zmieni całkowicie oblicze społeczne i polityczne miast,

w których ośrodki te zostaną zbudowane.

Plan elektryfikacji wsi i osiedli przewiduje całkowite zelektryfikowanie ponad tysiąca osiedli.

Pabianice, Kutno, Radomsko, Tomaszów, Zgierz i Piotrków otrzymają wodociąg, kanalizację i tabor oczyszczania miasta oraz komunikację trolejbusową.

Do poprawy warunków mieszkaniowych przyczynią się gruntowne remonty domów mieszkalnych i budowa nowych 43 tys. izb.

Plan 6-letni przewiduje także dalszy rozwój i wzrost produkcji rolnej w woj. Wzrosnąć będzie mechanizacja i zespołowej pracy arealów zbóż, upraw przemysłowych, użytków zielonych, co z kolei pozwoli na dalsze zwiększenie pogłównia bydła i trzody chlewnej. Skutkiem szerszego zastosowania maszyn rolniczych podniesie się wydajność z hektara. Do roku 1955 — liczba traktorów wzrosnie o dalsze 3.185 sztuk. Produkcja roślinna wzrosnie o 25,6 proc., zwierzęca o 33 proc.

Jednocześnie z rozwojem produkcji rolnej i przemysłowej ulegną po zmianie warunki komunalne świata pracy. Przedszkola do roku 1955 obejmą 30 tys. dzieci (z czego 50 proc. przypada na wieś). Reorganizacja szkolnictwa zlikwiduje szkoły niepełne. Budowa licznych klubów i domów kultury wpłynie na dalsze ożywienie życia kulturalnego na wsi. Wieś otrzyma 250 stałych kin.

W Wieluniu, Piotrkowie i Kutnie zostaną rozbudowane szpitale

specjalistyczne, w których liczba łóżek osiągnie 4.337. Liczba ośrodków zdrowia wzrosnie o dalsze 60 proc. Zwiększy się także liczba żłobków rejonowych w miastach oraz sezonowych na wsi.

Realizacja tych zamierzeń wymaga od nas będzie dalszego wytyczenia sił, nowych kadr technicznych. Tkwią one w masach pracujących kobiet, młodzieży, wszędzie tam, gdzie powstaną nowoczesne ośrodki przemysłowe — stwierdził przewodniczący, ob. Grochalski.

Aktywizacja ludności do realizacji zadań stojących przed naszym województwem da nam tysiące nowych fachowców, zmieni oblicze społeczno-polityczne naszego województwa. Wzrost produkcji pozwoli na podniesienie stopy życiowej szerokich mas pracujących.

Musimy jednak pamiętać — mówił dalej ob. Grochalski — że wróg nie śpi, czego dowodem jest chociażby fala „cudów”, która ogarnęła nasze województwo. Jednak podstęp na działalność reakcji, dążącej do zahamowania naszego postępu spotkała się z należytą odprawą klasy robotniczej. Reka sprawiedliwości ukarala elementy próbujące ślać ferment w naszym społeczeństwie. Wypadki te nakazują wzmocnienie czujności po to, aby w porę zapobiec ponownym próbom dywersji i sabotażu.

Rady narodowe przez zacieśnienie więzi z szerokimi masami mobilizować będą społeczeństwo do realizacji Planu 6-letniego. Zmiana składu socjalnego rad narodowych, czynny udział robotników i chłopów w pracach komisji radzieckich, pozwoli na pełne wykorzystanie twórczej inicjatywy mas pracujących.

W dalszym ciągu przemówienia Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej powiódł m. innymi: „Realizacja naszych zamierzeń stanie się konkretnym wkładem do walki o trwały pokój. Pomoc nasze go wielkiego sojusznika, Związku Radzieckiego, umożliwi nam pełne i terminowe wykonanie planów produkcyjnych.

Jesteśmy dość silni, aby gangster skim podżegaczom wojennym — pokój narzucić — zakończył swe przemówienie przy spontanicznych oklaskach zebranych ob. Grochalski.

Zebrani owacyjnie witali przedstawicieli pabianickich zakładów pracy, którzy składali meldunki o przedterminowym wykonaniu planów półrocznych i Czynu Lipcowego.

Zebrani na II sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Pabianicach uchwalili wysłać depeszy do Prezydenta RP Bolesława Bieruta. Tekst depeszy zamieszczamy obok.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej OBYWATEL BOLESŁAW BIERUT Warszawa - Belweder

Wojewódzka Rada Narodowa w Łodzi, obradująca w Pabianicach, z okazji 6 rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN przesyła Ci, Obywatelu Prezydencie, proletariackie pozdrowienia mas pracujących województwa łódzkiego i zapewnia Ci, iż województwo nasze, klasa robotnicza, mała i średniorolna chłopstwo oraz inteligencja pracująca konsekwentnie i zdecydowanie realizować będzie zadania, postawione przez przewodniczącą naradę polską — Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą i Rząd Polski Ludowej, że oddamy wszystkie swe siły i energię dla sprawnego i przedterminowego wykonania Planu 6-letniego.

Widząc w Planie 6-letnim realną podstawę do zbudowania zrzębów socjalizmu i budowy szczęśliwego, radosnego życia, rozkwitu gospodarczego i kulturalnego naszego narodu, zapewniamy Ci, iż w oparciu o doświadczenia Planu 3-letniego, wykorzystując doświadczenia pierwszego piąstka socjalistycznego — Związku Radzieckiego, jeszcze lepiej i sprawniej mobilizować będziemy energię mas pracujących do budowy fundamentów socjalizmu, otoczmy opieką przewodników pracy i racjonalizatorów, z całą energią pomagając im masom biednego i średniorolnego chłopstwa w przechodzeniu na wyższe, socjalistyczne formy gospodarki, przez sprawniejsze zaspakajanie potrzeb komunalnych mas pracujących miast i wsi, zapewnimy im lepsze warunki bytowe.

Przez Plan 6-letni powstaje możliwość ściślejszej więzi naszego narodu z albrzymią siłą obrotu postępu i pokoju, a w szczególności z siłą i autorytetem ZSRR, którego braterska pomoc jest kamieniem węgielnym naszych osiągnięć na polu politycznym, gospodarczym i kulturalnym.

Wyrażając się w Cynie Lipcowym uświadomiliśmy klasie robotniczej, w tysiącnych zobowiązaniach zakładów pracy, używających do przedterminowego wykonania Planu na rok 1950, w złożonych pomysłach racjonalizatorskich, w sprawnie i szybko przeprowadzanej akcji żniwnej, zobowiązaniach Państwowych Gospodarstw Rolnych, w powstawaniu spółdzielczości produkcyjnej — to gwarancja pokojowego budownictwa socjalistycznego.

W miotaniu się świata imperialistycznego, któremu grozi nieuchronnie upadek, kryzys i bezrobocie, widzimy słabość i beznadzieję ustroju kapitalistycznego, szarpanego wewnętrznymi sprzecznościami. Walka rządów kapitalistycznych z własną klasą robotniczą i naradami ujarzmionymi, bandycki napad imperialistów amerykańskich na Koreę, wywołuje niepokój i pogardę mas pracujących całego świata do rządów bankierów i giełdżarzy.

Masy pracujące województwa łódzkiego zwiększą swój wkład w wykonanie Planu 6-letniego i dadzą twardą i godną odpowiedź agresorom i siwcom wojny.

Wojewódzka Rada Narodowa zmobilizuje masy do walki o wykonanie Planu, do walki o pokój, do walki o wprowadzenie ustroju socjalistycznego, do walki o lepsze, szczęśliwe jutro.

NIEMCZY TWIERDZA POKOJU ŚWIATOWEGO — WIELKI ZWIĄZEK RADZIECKI, Z CHORAŻYM POKOJEM, TOW. STALINEM NA CZELE!

NIEMCZY POLSKA ZJEDNOCZONA PARTIA ROBOTNICZA! NIEMCZY BOHATERSKI NARÓD KOREAŃSKI, WALCZĄCY O WOLNOŚĆ I POKÓJ! NIEMCZY RZĄD RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ!

- WAŻNIEJSZE TELEFONY: 82 — Pow. Kom. M. O. 81 — Pow. Rada Narodowa 82 — Pow. Zakł. Elektryczny 83 — Miejski Posterunek MO 41 — Straż Pożarna 50 — Miejska Rada Narodowa 102 — Prezydium Pow. Rady Narodowej 91 — Urząd Zdrowia 108 — Pow. Zakł. Ubezpiecz. Wzajemnych ul. Narutowicza Nr 20

Młodzież zgierska będzie studiowała na wyższych uczelniach

Przed kilkoma dniami obradowała w Zgierzu społeczna komisja rekrutacyjna, która dokonała przeglądu kandydatur młodzieży, wytypowanej przez komisje szkolne na wyższe studia. Ogółem zgłoszono 49 osób, w tym 26 kobiet, 37 kandydatów ukończyło gimnazjum ogólnokształcące, zaś 12 handlowe.

Komisja społeczna, w skład której weszli przedstawiciele Partii, związków zawodowych, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej i szkolnictwa, po wszechstronnym sprawdzeniu wszystkich podań, zatwierdziła pozytywnie 29 kandydatur. Zatwier-

dzeni przez komisję są pochodzenia robotniczego i chłopskiego. Niektórzy z nich należą do ZMP, reszta stanowią niezrzeszeni, wykazujący się jednakże dużym uspołecznieniem.

Zatwierdzeni przez komisję będą studiowali na różnych wydziałach 6 absolwentów liceum będzie studiowało w dziedzinie prawa, 5 — pojdzie na Politechnikę, pozostali wybrali studia prawnicze i matematyczne — przyrodnicze. Wszystkimi uczącymi się zgłoszonymi w miarę potrzeby opiekują się Prezydium Miejskiej Rady Narodowej.

W Konstanyńskich Zakładach Przemysłu Wełnianego rozwija się współzawodnictwo pracy

W Konstanyńskich Zakładach Przemysłu Wełnianego do piero od kilku miesięcy istnieje współzawodnictwo pracy. Organizowanie współzawodnictwa napotykało na trudności z powodu reorganizacji zakładów, które dopiero od 1 stycznia r.b. zostały skomasowane i pozostają pod wspólnym zarządem. Współ-

zawodnictwo zostało jednakże wprowadzone od razu w szeroki zakres, mimo, że zakłady od pół roku dopiero pracują, jako samodzielny kombinat — że dopiero w maju przejęto od PZPW wykończalnie. Współzawodnictwo zespołowe i indywidualne alnie ponad 50 proc. załogi, wykazując poważne osiągnięcia ilościowe.

Do współzawodnictwa jakościowego przystąpiło narazie bardzo niewiele zespołów. Mimo to, jak wskazują cyfry, produkcja jakościowa jest dobra i ilość i gatunku towaru wynosi 2 proc. ponad plan. Niewątpliwie, w tej dziedzinie możliwości są daleko większe i od właściwego zorganizowania współzawodnictwa jakościowego zależy podniesienie się ilości wysokogatunkowego materiału.

Ze zrozumieniem dla spraw produkcji jest już wśród załogi żywe, świadczące wyniki współzawodnictwa ilościowego. W II kwartale roku bieżącego wyróż-

niający się we współzawodnictwie robotnicy, otrzymali nagrody pieniężne i dyplomy uznania. Pierwszą nagrodę w tkalni ręcznej otrzymał zespół 6-osobowy, pracujący pod kierownictwem ob. Jana Kamockiego, przodownika pracy w Zakładach Konstanyńskich. Ob. Kamocki otrzymał nagrodę pieniężną w wysokości 12.470 zł. Pozostali członkowie zespołu również zostali nagrodzeni. Drugą nagrodę w tkalni ręcznej otrzymał ze spół tow. Feliksa Kalużki.

W tkalni mechanicznej na pierwsze miejsce wysunął się zespół 5-osobowy, ob. Jana Plucińskiego na oddziale piątym. Drugie miejsce zajął 6-osobowy zespół Mariana Piechulskiego z oddziału szóstego, zaś na trzecie miejsce znalazł się czterosobowy zespół tow. Józefa Koperskiego.

Pierwszą nagrodę w cerowalniczym otrzymał zespół sześciuosobowy, kierowany przez Annę Chempfalską.

Wiele osób otrzymało nagrody za wyniki we współzawodnictwie indywidualnym. Pierwszą nagrodę otrzymał Jan Piotrowski, pracujący na dwóch krośnach i Franciszek Sulej na jednym krośnie.

W ręcznej tkalni pierwszą nagrodę otrzymała ob. Władysława Luczak, zaś druga — tow. Antoni Sikorski. W skrecalniczym frezli pierwszą nagrodę otrzymała Maria Kube, zaś w skrecalniczym zwykłej — Zofia Gagas.

Gospoda nie może być miejscem spotkań pijaków

W Rawie Mazowieckiej jest tylko jedna Gospoda. Cieszy się ona dużą frekwencją. Frekwencja ta zresztą jest niewspółmiernie duża w stosunku do możliwości lokalowych. Na dodatek w ciastym pomieszczeniu sprzedaje się przez cały dzień wódkę. Skutek jest taki, że gdy ludzie powracający z pracy chcą zjeść obiad nie ma dla nich miejsca, bo stoliki są zajęte przez amatorów kieliszka. Nieraz docho- dzi do wypadków zakłócenia spokoju, najczęściej wtedy, kiedy personel chce zamknąć lokal, a pijane towarzystwo domaga się przedłużenia godzin.

Czas już najwyższy, aby Rada Narodowa powzięła w tej sprawie jakąś uchwałę i aby wreszcie w Gospodzie zapanował porządek.

K. Mędrzycki.

W trosce o człowieka pracy

W związku z przeprowadzeniem nowej umowy zbiorowej dla robotników i pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych, przewidującej wynagrodzenie wyłącznie pieniężne zostały założone w poszczególnych gospodarstwach sklepy gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

Zapewniamy one robotnikom zaopatrzenie we wszystkie artykuły, począwszy od żywności, a sko-

ńczywszy na odzieży i obuwiu. Każdy więc robotnik PGR, bez straty czasu, będzie mógł na miejscu zaopatrzyć się we wszystkie potrzebne mu artykuły. Pierwszy taki sklep został założony w ubiegłym tygodniu w wydzielonym Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Goślubie, powiatu kutnowskiego, przez gminną spółdzielnię „Samopomoc Chłopska” w Piątku.

Więcej troski o wygląd sklepów wiejskich

Nie trzeba chyba nikomu wyjaśniać, jak wielce uzależniony jest zbyt towaru od reklamy — każdy z nas wie, że efektywnie wystawiony towar łatwiej znajdzie nabywcę. Ponadto sklep ze smakiem urządzonej, posiadający polki umiętelnie sta- nowione towarem — tak aby każdy z nich był dobrze widoczny — posiada dużo większe obroty niż sklep zaniedbany.

W większych ośrodkach większość sklepów GS posiada konieczną dozę estetyki. Wystawy są często zmieniane i czyste, wewnątrz panuje porządek. Przechadzającym obok takiego sklepu nie trudno zorientować się czym on w danej chwili dysponuje. Inne wrażenie odnieśliśmy gdy przyrzmy się niektórym sklepom w nieco oddalonych od miast wioskach. Zakurzone, pokryte nierząd- ko pajęczyną, pobrudzone okna wystawowe, są jeszcze niestety często spotykanym zjawiskiem.

Wewnątrz takiego sklepu zobaczy- my niedbale spiętrzone towary, spotrzemy brak podziału na asortymenty: spożywczy, włókienniczy itp., napotkamy na bezpośrednie są- siedztwo np. mydła z artykułami spożywczymi. W takim sklepie trudno jest zauważyć bogactwo towar- ów, wybrać coś co jest potrzebne. Jasne jest, że wino ponosi obciąża- nie.

Nowa Świetlica w PZGS w Brzezinach

W PZGS w Brzezinach nastąpi- ło uroczyste otwarcie świetlicy dla pracowników.

Świetlica ta uruchomiona przed- terminowo, jest wykonaniem powię- tego przez pracowników PZGS Czynu Lipcowego.

W ten sposób Brzeziny wzboga- cily się o dalszą placówkę kultural- ną.

sklepu oraz zarząd gminnej spół- dzielni, zbyt małą zwracający na ten temat uwagę.

Sklep spożywczy w Bratoszewi- cach na przykład mógłby być skle- pem wzorowym. Znajduje się on w bezpośredniej bliskości ważnej ar- terii komunikacyjnej i wielu po- dróżnych zatrzymuje się tutaj ma- jąc nadzieję kupienia pożywienia czy napoju. Tymczasem w sklepie panu- je bałagan, jest niechlujnie, prze- dawczynie tygodniami paraduje w brudnym fartuchu. Podobnie jest ze

sklepem w Lipinach i wielu innych wioskach.

Ktoś może powie, że porządku w sklepie nie da się utrzymać z powo- du szczupłości miejsca. Zadaje temu kłam przykład spółdzielni w Jau- szewicach, wcale nie większej od wyżej wymienionych, a jednak czy- stej i obfitiej w produkty.

Jak się chce utrzymać porządek — można. Trzeba tylko chcieć. Było by bardzo pożądanym, aby przedświadcze- nia o tym nabrały wszystkie sklepy wiejskie.

Gminny hufiec SP z Nowosolnej pracuje

Gminny hufiec SP gromady No- wosolna pod kierownictwem Józefa Kleniewskiego przejawia bardzo oży- wioną działalność. Hufiec mając w swych początkach zaledwie 3 juna- ków rozwinął się w ciągu kilku mie- sięcy, tak, że w chwili obecnej li- czy ich już około 64.

Hufiec stawia sobie jako naczel- ne zadanie wychowanie społeczne i polityczne obywatela nowej Polski. Założył koło ZMP i zwiększył na- pływ członków do ORMÓ na tere- nie gminy Nowosolna oraz wysu- kuje najzdolniejszych spośród juna- ków i kieruje ich do szkół Przyspo- sobienia Przemysłowego SPP, na kursy traktorzystów i szoferów oraz do szkół wojskowych.

Dotychczas kurs traktorzystów ukończyło 18 junaków, którzy pó- wrócili do rodzinnych wsi do pracy. Oficerską szkołę polityczną ukoń- czył jeden junak z Nowosolnej, zaś trzech kończy już naukę. W Szko- łach Przysposobienia Przemysłowe-

go kształcą się 27 junaków.

Na uwagę zasługuje praca prze- wodniczącej ZMP 19-letniej Zofii Smolarek, która pracuje również w hufcu i swą postawą wyróżnia się szczególnie.

W programie prac hufca leży zor- ganizowanie Ludowego Zespołu Sportowego, rozszerzenie działalno- ści koła dramatycznego, oraz posta- wienie świetlicy na najwyższym po- ziomie. Świetlica junacka służy bo- wiem nie tylko SP-owcom, lecz również członkom organizacji ZMP, którzy nie posiadają własnego oka- ła świetlicowego, i wszystkim nie- zrzeszonej młodzieży z gromady No- wosolna. Junacy w najbliższym cz- asie założą polećka doświadczałe na terenie spółdzielni produkcyjnej.

Przodownikami na tutejszym te- renie są: Józef Staszewski, Wacław i Władysław Dymel oraz Jan Po- cheć.

Henryk Czarnecki

Usuńmy nieaktualne napisy

Od chwili gdy rady narodowe pra- cują jako jednolite organy władzy, wszędzie widnieją na gmachach dawnych Zarządów miejskich, czy starostw odpowiadające nowemu stanowi rzeczy napisy — takie jak „prezydium miejskiej rady, powia- towej, czy gminnej”.

Niestety, zdarza się jeszcze od tej reguły wyjątek. Takim wyjątkiem jest zdaleka widniejący napis na od- nowionym gmachu obecnego Prezy- dum Miejskiej Rady Narodowej w Zgierzu. Napis ten głosi, że gmach jest siedzibą Zarządu Miejskiego. Myślimy, że usunięcie napisu nie przedstawia specjalnej trudności, a jest niezbędne.

Advertisement for 'ALKOHOL NIESTYCZESCIEM CZLOWIEKA I NARODU' (Alcohol is not the friend of man and nation). Includes a list of small advertisements (Głoszenia drobne) and job openings (Poszukiwani pracownicy) for various positions in Pabianice and Łódź.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dn. 24 lipca 1930 r.

STRASZLIWI TAJFUN NAD JAPONIA

Nad Japonią szalał w dniu wczorajszym tajfun o niesłychanej sile. Do miasta Nagasaki, Cuszima, Kagoszima i innych wysłano specjalne ekipy ratunkowe. Tysiące domów uległo zniszczeniu. Liczba ofiar w przybliżeniu wynosi kilka tysięcy osób.

BEZNADZIEJNA POGODA

Po wielu tygodniach suszy i upałów, które przypominały Afrykę — nastąpił od kilku dni okres deszczów i niepogody. Zniwa zostają wstrzymane w całym kraju. Zboże gnije w kopcach.

BEZROBOCIE WŚRÓD ARTYSTÓW

„Bezrobocie wśród artystów teatrów rewolucyjnych i estradowych — pisał „Kurier Łódzki” — przybiera coraz groźniejsze rozmiary. W związku z tym Zw. Artystów Widowiskowych urzędują w miastach na prowincji szereg występów po najniższych cenach, celem ratowania od śmierci głodowej tysięcy rzesz braci aktorskiej w Polsce”.

PARASOL RADIOWY

W Paryżu — pisał „Kur. Łódz.” — weszły ostatnio w modę „parasole radiowe”. Są to zwykłe deszczochrony zaopatrzone w radiowy aparat odbiorczy, za pośrednictwem którego można słuchać podczas spaceru ulicznego koncertu nadawanego przez miejscową stację.

OLBRZYME ZAROBKI ZNACHORÓW

Kilku znanych znachorów z terenu województwa łódzkiego zadeklarowało dochód roczny w wysokości 600 tysięcy złotych. Znachorzy mniejszego kalibru — rozsiani szeroko po wsiach i miasteczkach — za rabiują miesięcznie od 2 tysiące zł. wwyż. Znachorstwo — to pisyje „Kurier Łódzki” — to jedyny chyba zawód, który daje dziś takie olbrzymie dochody.

RZĄD NIE MA PIENIĘDZY NA PRZEPROWADZENIE SPISU LUDNOŚCI

Spis ludności, który miał być przeprowadzony w roku 1930 na terenie całej Rzeczypospolitej, został odłożony do lepszych czasów. Rząd nie dysponuje odpowiednimi środkami pieniężnymi na przeprowadzenie spisu.

STRASZNY WYPADEK W TRAMWAJU

W Łodzi wydarzył się w dniu wczorajszym wypadek nienotowany dotychczas w historii tramwajów. Mia nowicie w tramwaju Nr 6 zderzającym w stronę cmentarza na Dołach pękł nagle resor, który przebił ławkę, raniąc ciężko siedzącą na niej pasażerkę. Resor wbił się głęboko w ciało ofiary, którą okazała się Maria Deda, zamieszkała przy ul. Brzezińskiej. Władze śledcze prowadzą dochodzenie o celu ustalenia przyczyny tego niesamowitego wprost wypadku.

ZE SPORTU

Ci dobrze przysłużyli się rozwojowi kultury fizycznej i sportu w robotniczej Łodzi

Z okazji Święta Odrodzenia, w szóstą rocznicę powstania Polskiego Komitetu Wywolenia Narodowego, Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej przyznało na grody pieniężne niżej podanym zawodnikom kół, klubów i Ludowych Zespołów Sportowych oraz nauczycielom i instruktorom w. i. którzy przyczynili się swymi wynikami i pracą do umasowienia w. i. i sportu w Polsce Ludowej. Oto lista na grodzonych:

Winiarski Roman — nauczyciel X Państwowego Gimnazjum i Liceum w Łodzi. Działacz sportowy na odcinku szkolnictwa ogólnokształcącego. Poważnie przyczynił się do upowszechnienia sportu w szkolnych kołach sportowych, szczególnie w dyscyplinach: boks, piłce nożnej i hokeju — (20.000 zł).

Marchniak Henryk — czynny zawodnik w kole sportowym przy ZPB im. 1 Maja w Łodzi. Przewodnik pracy — (20.000 zł).

Mysłiński Wojciech — nauczyciel w Zgierzu w szkole TPD. Dobry instruktor i nauczyciel w. i., duży zasługi położył w zakresie Kultury Fizycznej w szkolnictwie podstawowym — (25.000 zł).

Frontczak Jan — w ubiegłym roku grał w reprezentacji Polski, biorąc udział w międzynarodowym meczu siatkówki w CSR. W bieżącym roku brał udział w międzynarodowym meczu z Rumunią. Wyżej wymieniony gra w drużynie A klasowej klubu AZS, ciesząc się opinią zdyscyplinowanego zawodnika — stawia się regularnie na treningi. Należy podkreślić, iż ob. Frontczak bierze po nadto czynny udział w pracy na odcinku sportu masowego, pełniąc funkcję członka Zarządu Uczelnianego AZS przy Akademii Medycznej w Łodzi — (20.000 zł).

Kundzik Ryszard — syn niezjadłowego robotnika fabrycznego. Ze sportem zetknął się w roku 1945. Polubił specjalnie lekkoatletykę i tej dziedzinie poświęcił się całkowicie. Mimo niezbyt dobrych warunków fizycznych (mały wzrost) oraz ciężkich warunków materialnych (jedyń jedyń żywicielem rodziny), dzięki systematycznej, upartej i celowej pracy nad sobą doszedł w roku bieżącym do doskonałych wyników w biegach na 200, 400 i 400 m przez płotki. Jest mistrzem Okręgu w biegu na 400 m i wicemistrzem w biegach na 200 i 400 m przez płotki. Dzięki wynikom osiągniętym w roku bieżącym sklasyfikowany został w tabeli 10 najlepszych, na 4 miejscu w Polsce. Ob. Kundzik jest klasycznym przykładem, że racjonalną pracą, pilnym i systematycznym treningiem osiągnąć może wybitne wyniki nawet osoba nie posiadająca specjalnych warunków fizycznych, jakich dana gałąź sportu wymaga. Poza samym treningiem ob. Kundzik poświęca wiele czasu pracy organizacyjnej i zdobywaniu wiedzy, jest wczorajszym zawodnikiem w Klubie Spójni. Obecnie wychowawcą 10-miesięcznym kursu Wychowania Fizycznego AWF zorganizowanym przez Centralną Radę Związków Zawodowych — (20.000 złotych).

Broniecki Edward — Ref. Weryfikacji WGID, obecnie sekretarz

Zarządu ŁOZPN, wybitnie pracujący i obowiązkowy. Fachowiec w dyscyplinie piłkarskiej. 20 lat pracy w sporcie — (20.000 zł).

Culej Edmund — aktywista ZMP i LZS, czynnie współdziała w organizowaniu imprez i akcji masowych. Jego praca nie ogranicza się wyłącznie do macierzystego LZS, lecz pracuje także w innych LZS-ach, przeprowadza zaprawy do imprez masowych, przeprowadza zebrania w LZS-ie, którego jest członkiem i w innych LZS-ach. Jest gospodarzem LZS Różycza, pow. Brzeziny — (25.000 złotych).

Wiśniewski Seweryn — aktywny działacz sportowy na terenie gminy, którą zamieszkuje, dzięki swej pracy postawił na odpowiednim poziomie ideologicznym i sportowym LZS Pławno. Oddany sprawie sportu na wsi. Jest przewodniczącym LZS Pławno, pow. Radomsko — (20.000 zł).

Kubiak Aleksandra — wielokrotna reprezentantka Polski w zespołowych grach sportowych. Zdyscyplinowana zawodniczka ZKS „Unia” — (20.000 zł).

Trzciński Stanisław — aktywny działacz sportowy na terenie fabryki włókienniczych od 1930 r. Duże zasługi położył w zakresie KF na odcinku robotniczym — (20.000 zł).

Część działaczy i sportowców będzie nagrodzona centralnie przez GKPK.

Pomyślnych wiatrów



Z inicjatywy Ośrodka Sportów Wodnych grupa żeglarzy ZMP-owców, w porozumieniu z Dyrekcją Okręgową Szkolenia Zawodowego, urzędująca spływ Wisłą do Gdańska na 4 żagłówek. W spływie bierze udział ekipa oświatowo-propagandowa, która na postojach będzie organizowała młodzieżowe zebrania, informujące o szkolnictwie zawodowym, o warunkach przyjęcia itd. Ekipa wyposażona jest m. in. w projekcyjny aparat kinowy i propagandowe filmy. Na zdj.: Obwila przed odjazdem z Warszawy.

Czerwieńsk — miasteczko sportowców

Centralna Szkoła Wychowania Fizycznego CRZZ kuźnią nowych kadr instruktorów kultury fizycznej

Centralna Szkoła Wychowania Fizycznego CRZZ w Czerwieńsku nad Odrą jest jednym z najwspanialszych ośrodków sportowych, przeznaczonych dla szkolenia kadr instruktorów i miejscem obozów kondycyjnych dla zawodników.

Pięknie położony wśród lasów, ośrodek czerwieński ma wszelkie walory najbardziej wzorowego i nowoczesnego obiektu sportowego. Od momentu założenia tu przez CRZZ Centralnej Szkoły Wychowania Fizycznego trwają nieprzerwanie prace nad rozbudową urządzeń sportowych.

W CZERWIEŃSKU POWSTANIE STADION

W roku bieżącym ukończona będzie budowa stadionu z bieżnią i skoczniami. Bieżnia ma doskonałą nawierzchnię, która pozwoli na uzyskanie jak najlepszych wyników. Ośrodek posiada wzorowe boiska do piłki nożnej i szczypiorniaka. 7 boisk do siatkówki o nowoczesnej nawierzchni kortowej (glinka kaolinowa), 3 boiska koszykówki. Wspaniała hala gimnastyczna, na której położona będzie drewniana podłoga, ma 80 m długości. Poza tym w ośrodku jest jeszcze kilka mniejszych sal gimnastycznych, wzorowo

zaopatrzonej i przystosowanych do treningów gimnastycznych, bokserkich itp.

BASEN ULUBIONYM MIEJSCEM KURSANTÓW

Otwarty basen pływaki 50x16 m z dwiema trampolinami jest ulubionym miejscem przebywających w szkole kursantów.

Obiekty te będą uzupełnione kortami tenisowymi i dalszymi boiskami do siatkówki i koszykówki oraz basenem krytym. Prace nad budową wspomnianych obiektów są już rozpoczęte.

Cały ośrodek błyszczy czystością, łaźnia, prysznic, wzorowe umywalnie, zaopatrzone we wszelkie wygodny meble — stawiają Czerwieńsk w rzędzie najbardziej wzorowych ośrodków.

NA MIEJSCU ZNAJDZIECIE WSZYSTKO

Centralna Szkoła Wychowania Fizycznego CRZZ jest jakby małym miasteczkiem. Przebywa tu stale na kursach ok. 500 osób oraz 80 osób stałego personelu. Na miejscu jest stacja filtrów i pomp, pralnia itp. Na stan sanitarny zwrócono szczególną uwagę. Prócz doskonale wyposażonego ambulatorium lekarskiego znajduje się na miejscu izba chorych i pracownia naukowo-lekarska.

W świetlicach kwitnie życie kulturalne. Kursanci prowadzą ożywioną działalność kulturalno-oświatową, organizują imprezy w szkole i okolicznych wsiach i miasteczkach. Mają oni też własną gazetkę ścienną, koła samokształceniowe, gdzie zdobywają wiedzę, nie tylko w dziedzinie kultury fizycznej, lecz i społeczno-politycznej.

CZERWIEŃSK PRACUJE PEŁNĄ PARĄ

Plan Wydz. Kult. Fiz. CRZZ na rok bieżący przewiduje wyszkolenie 2400 instruktorów i przodowników we wszystkich gałęziach sportu, toteż Czerwieńsk pracuje pełną parą. Radosnym objawem jest coraz więk

szy udział kobiet na kursach instruktorów i skład socjalny uczestników. Podczas gdy na pierwsze kursy, organizowane w Czerwieńsku, zgłaszali się przeważnie pracownicy umysłowi, teraz przeważają robotnicy. Każdy kurs wybiera Radę, która koordynuje pracę między kierownictwem a uczestnikami kursów, dba o dyscyplinę, organizuje koleżeńskie koła samopomocy, przeprowadza imprezy sportowe i kulturalne, wprawa dając szczerą, koleżeńską atmosferę.

CENNA POMOC PODST. ORG. PART. I ZMP

Olbrzymi wkład w pracę obozową, a przede wszystkim w jej ideologiczną oddziaływanie na słuchaczy, wnoszą — Podstawowa Organizacja Partyjna i Koło ZMP. Trochę ich opieka nad każdym kursantem sprawia, że absolwent kursu opuszcza Czerwieńsk świadomy swych zadań na każdym odcinku życia.

To i owo

Wydział Gier i Dyscypliny PZPN ustalił terminy odwołanych zawodów z dnia 23 lipca. Mecz CWKS (dawniej Legia) — Budowlani z Chorzwami odbędzie się w Warszawie 27 sierpnia. Wszystkie spotkania o wejście do drugiej klasy państwowej z 23 lipca zostały przeniesione na 10 sierpnia.

Na czele listy strzelców ligowych znajduje się Baran z EKS Włókniarza, legitymując się zdobyciem 14 bramek.

W zawodach finałowych o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku meksem uzyskano ostatnio wyniki: EKS Włókniarz — AZS Katowice 16:8 (7:5), Budowlani Chorzów — Budowlani Opole 10:7 (6:3).

Tabela przedstawia się jak następuje:

Budowlani Chorzów	3	6:0	34:19
EKS Włókniarz	3	4:2	32:27
Budowlani Opole	3	2:4	31:28
AZS Katowice	3	0:6	22:45

Już został ustalony terminarz spotkań o wejście do II Ligi PZB

W lokalu PZB odbyło się losowanie spotkań o wejście do II Ligi PZB. Walczyć będzie 4 drużyny: Gwardia (Koszalin), Lublinianka (Lublin), Bawełna (Łódź), Gwardia (Wrocław). Terminarz przedstawia się następująco (gospodarze na pierwszym miejscu):

- 3.IX. 1950 r.: Gwardia (Koszalin) — Lublinianka, Bawełna (Łódź) — Gwardia (Wrocław).
- 24.IX. 1950 r.: Lublinianka — Gwardia (Wrocław), Gwardia (Koszalin) — Bawełna (Łódź).

Bawełna (Łódź).

- 8.X. 1950 r.: Bawełna (Łódź) — Lublinianka, Gwardia (Wrocław) — Gwardia (Koszalin).
- 29.X. 1950 r.: Lublinianka — Gwardia (Koszalin), Gwardia (Wrocław) — Bawełna (Łódź).
- 5.XI. 1950 r.: Gwardia (Wrocław) — Lublinianka, Bawełna (Łódź) — Gwardia (Koszalin).
- 26.XI. 1950 r.: Lublinianka — Bawełna (Łódź), Gwardia (Koszalin) — Gwardia (Wrocław).

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

W poniedziałek, dnia 24 lipca br., o godz. 19 opera w 3 aktach L. Delibes'a „LAKME”. Obsada: N. Stokowicka, O. Szamborska, R. Wolińska, K. Szezepańska, T. Mazurkiewicz, L. Finze, R. Fabiński, H. Paciejewski, St. Witenberg, E. Federowicz, E. Kluczek, R. Żaba, W. Golebów, J. Kulesza, W. Lwówcz, Kapelmistrz J. Sillich.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obronców Stalingradu 21, tel. 150-36)

Teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

Godz. 19.15 — „Makar Dubrawa”. Ostatnie przedstawienie.

TEATR LETNI „OSA” (Piotrkowska 94, tel. 272-70)

Godz. 19.30 „Śluby mularskie”, czyli wodevil warszawski Gozdawy i Stępnia z udziałem Mieczysława Wojnickiego.

TEATR „ARLEKIN” (ul. Piotrkowska 152)

Nieczynny

TEATR „PINOKIO” (ul. Kopernika 16)

Teatr nieczynny.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

Teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (ul. Jaracza 2, tel. 217-49)

Teatr nieczynny.

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Knock-out”, godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Czerwony rumak”, godz. 17, 19, 21
BAJKA — „Podróże Guliwera” godz. 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) Kino nieczynne
HEL (Legionów 2) Kino nieczynne
MUZA (Pabianicka 178) „As wywiadu”, godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Dwa ognie”, godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOSNIE (Żeromskiego 76) „Wyspa szczęścia”, godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) „Spotkanie” godz. 18, 20
ROBOTNIK — „Kurhan Małachowski”, godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Poszukiwacze złota”, godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 128) „Elwira Madigan”, godz. 17,30, 20
SWIT (Bałucki Rynek 2) „Czarni Złob”, godz. 17,30, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Moja miła”, godz. 16,30, 18,30, 20,30
TATRY (w ogrodzie) „Jan Rohacz z Dube”, godz. 16,30, 18,30, 20,30

WISŁA (Daszyńskiego) „Maarek” godz. 16,30, 18,30, 20,30
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Czerwony rumak”, godz. 16,30, 18,30, 20,30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Maszeńka” godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Młodzi marynarze”, godz. 18, 20

GRZZ otworzyła w PKO konto pomocy dla ofiar wojny na Korei

Centralna Rada Związków Zawodowych podaje do wiadomości, że sumy zebrane na pomoc ofiarom wojny na Korei wpłacać należy na konto PKO — I 16370-113 — brzmienie konta: Centralna Rada Związków Zawodowych: „Na pomoc dla ofiar wojny napaściwej na Korei”.

Jan Bojan

Operacja 22-7

Zar lipcowego popołudnia zwolnił i tak ospały zwykle ruch w rybackim osiedlu, gdzie w Niemczech zachodnich. Nawet kutry kołysane leniwą falą, sennie, niż zwykle kiwały krepymi masztami przy niepozornym mołu. Z bezchmurnego, jaskrawo-szafirowego nieba nieprzerwaną ulwą spadały palące promienie słońca, rozsypując po morzu nieprzeliczoną ilość migoczących zwierciadełek. Nad pomarańczowym piaskiem plaży drżało rozpalone powietrze, aż zasięki suszących się brunatnych sieci zdawały się falować. Rybacy, majstrujący od rana przy łodziach i kutrach, zniknęli w ciemistych domostwach. Tu i ówdzie między rozwieszonymi sieciami, w cieniu wyciągniętych na piasek łodzi, drzemali ludzie, zmęczeni spiekotą, przesyconą wonią ryb, wodorostów i dzięgiu. Zatrzymanie się nowoczesnego samochodu przed piwiarnią „Zur Goldene Krone” nie zwróciło niczyjej uwagi. Drzemający pod łodziami parędziesiąt kroków od piwiarni — nie raczyli otworzyć oczu, a i z domów rybackich nikt nie wyjrzał. Nawet dzieci, zwykle polujące na tak rzadką w Groemitz sensację, nie pośpieszyły tym razem do samochodu, aby go obstąpić i obejrzyć z szacunkiem na-

leżnym zagranicznej maszynie. Tylko gospodarz piwiarni, rzadko odwiedzanej w piątym roku po wojnie przez zbiedniałych rybaków — zainteresował się przybyszami i usiłował dosłyszeć, co mówią, choć usiedli przy stoliku w odległym kącie lokalu. Rozmowa toczyła się po niemiecku, ale wprawne ucho łatwo poznać mogło, że tylko dwóch spośród czterech rozmawiających jest Niemcami. I tak było w istocie. Niemcem był smukły, o ciemnych oczach i ciemnych włosach, elegancko ubrany, trzydziestoletni mężczyzna. Również Niemcem był rybak, który tu do Groemitz pod Lubekę przywędrował w rok po ukończeniu wojny — aż zza Szczecina, o czym wiedział już gospodarz piwiarni. Dwaj cudzoziemcy mówili po niemiecku, jeden z wymową anglosaską, a drugi — słowiańskim, rozlewnym akcentem. Rybak mówił z namysłem, cedząc słowa poprzez hausty fajkowego dymu i łyki piwa. — ...A na wysokości Greifswalder Oie pójdziemy na Kolberg. Pod wieczór będziemy już niedaleko Poberau. Tam można łatwo i bezpiecznie ładować. To była dawniej miejscowość lotniskowa. Napewno Polacy tam się jeszcze nie zagospodarowali, a na takim pustkowiu to i ich granicznicy lepiej spiją. Ja mam tam znajomego. Jeden rybak. Może być pomocny. Pan Braun pójdzie kilka kilometrów do Cammin i tam już chodzą pociągi, choćby do samej Warszawy. — Dobrze — przerwał Braun, ów cudzoziemiec z słowiańskim akcentem. — Kiedy będziemy w Poberau?

— Możemy być już w sobotę.
— Mnie to odpowiada, a panu, panie von Moehntek?
— Nie mam nic absolutnie przeciwko temu projektowi — odezwał się drugi z Niemców. — Zresztą pan, panie Braun, jest główną osobą przedsięwzięcia. Pan decyduje, bo ja w tym wypadku jestem dla pana tylko zabezpieczeniem. Ja chcę, aby przed świtem nasz kuter znalazł się poza zasięgiem polskiej strazy granicznej. Pan Collins zapewne również sądzi, że projekt Kurta jest rozsądny, a dla nas najwygodniejszy.
— O tak, — błysną okularami potakująco Collins — mnie przede wszystkim zależy na tym, aby pan Braun był tam na parę tygodni przed 22 lipca i mógł wykonać swoje zadania na terenach Polski.
— Na terenach okupowanych przez Polskę — uzupełnił von Moehntek...
— Przez Rosję — dodał Braun.
— O tak, a teraz ja płacę. — Kelner! — zawołał Amerykanin.
2.
Tej jeszcze nocy, młody człowiek w okularach, którego towarzyszy spotkał w piwiarni „Zur Goldene Krone”, nazywał panem Collins, pisał w pokoju hotelowym w Lubecie na walizkowej maszynie. Będąmy niedyskretni i przeczytajmy, tłumacząc na polski, oprócz nagłówka, list pisany przez Amerykanina.
(c.d.n.)